Nr. 110 Środa, 15 maja 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17**. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Majowe dąsy.

Doroczny obchód pierwszego maja w Moskwie miał, jak zwykle, charakter do pewnego stopnia karnawałowy. Na wyobraźnię widzów oddziaływa się najlepiej, nie hasłami abstrakcyjnemi, lecz plastycznemi obrazami, w tym wypadku, karykaturami. Na wozach pochodu jechali więc obywatele sowieccy w groteskowych kostjumach i komicznej charakteryzacji, odgrywając rolę kierowników i wybitnych polityków państw burżuazyjnych. Oczywiście państwa, nawet te, które utrzymdją z Rosją oficjalne stosunki, niewiele sobie robią z tych karykatur, ale przecie żadne z nich nie ubiega się o pierwsze miejsce w tem widowisku. Prymat tego roku w pochodzie przypadł Niemcom, bez ich przyczynienia się, a ku niemałemu ich zdumieniu, a nawet rozgoryczeniu.

Wóz niemiecki więc otrzymał kształt pancernika, ozdobionego z przodu chorągwiami republikańskiemi czarno-czerwono-złotemi, a z tyłu cesarskiemi, czarno - biało-czerwonemi. Widniały na tym wozie napisy »Ani grosza dla dzieci głodujących, Ani grosza dla bezrobotnych«. Obsada wozu składała się z groteskowych postaci, wyobrażających kanclerza Hermana Müllera, ministra spraw wewnętrznych Severinga, generała Groenera i prezydenta policji berlińskiej Zörgiebela. W ostateczności może to wszystko uchodzić za żart nieoficjalny, choć dotkliwy. Dzień pierwszego maja w Moskwie przyniósł jednak wydarzenie dla Niemców jeszcze mniej przyjemne.

Oto p. Woroszyłow, komisarz wojenny Unji sowieckiej, wygłosił mowę oficjalną w obecności najwyższego sztabu państwowego i partyjnego i obcych dyplomatów, a w mowie tej zrównał Niemcy z innemi państwami »burżuazyjnemi«, w których proletarjat doznaje ucisku równego temu, który panował w Rosji carskiej«. Z wielką gwałtownością zaatakował p. Zörgiebela, socjalistycznego prezydenta policji w Berlinie, za jego zakaz urządzania obchodu w dniu 1-go maja, i zapowiedział, że ludność robotnicza Berlina nie przestraszy się zakazu, lecz wyjdzie na ulicę i tam będzie demonstrowała w obronie swoich praw. Wiemy, że zapowiedź ta dygnitarza sowieckiego spełniła się i że w Berlinie przyszło do parodniowych krwawych walk.

Niemcy przemowę p. Woroszyłowa w związku z antyniemieckiemi akcentami manifestacji moskiewskiej i z demonstracjami, które tłumy w Moskwie urządziły przed poselstwem i konsulatem niemieckim na znak protestu przeciw walkom berlińskim, uważają za objaw nieprzyjaznego mieszania się sprzymierzeńca do ich spraw i wskutek tego poseł niemiecki w Moskwie, p. von Dirksen, poszedł do urzędu spraw zagranicznych w Moskwie z zażaleniem z powodu tych wypadków. Odpowiedziano mu tam, iż p. Woroszyłow nie miał zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych niemieckich, że wypadek wyszydzania symboli państwowych niemieckich nie powtórzy się już, i że manifestacje przed przedstawicielstwem niemieckiem w Moskwie powstały w sposób spontaniczny.

O związku między mową p. Woroszyłowa a rewoltą komunistów niemieckich niema ani słowa w odpowiedzi moskiewskiej na skargi berlińskie. A oto przecie przedewszystkiem chodziło. Prasa niemiecka, pozostająca w kontakcie z ministrem Stresemannem, kręci nosami. P. Teodor Wolff, naczelny redaktor demokratycznego »Berliner Tageblattu«, pozostający w bliskich stosunkach z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, w ostatnim swoim artykule pomieszcza dosyć kwaśne uwagi na temat obecnego ukształtowania się stosunków niemiecko-rosyjskich. Wystrzega się jednak pieczołowicie ostrzejszych słów i daje niedwuznacznie do zrozumienia, że i p. Zörgiebel przeholował w swojej akcji policyjnej.

Ta sama nuta krytyczna w stosunku do prezydenta policji berlińskiej dźwięczy w coraz większej ilości lewicowych orgasów prasowych w Niemczech. Jest to dowód, że Niemcy mogą być niezadowolone z taktyki moskiewskiej, lecz, że niezadowolenie to nie wykroczy poza ramy majowych dąsów. To ograniczenie rozmiarów niezadowolenia leży we wspólnym interesie sojuszników.

Zmiany na wyższych stanowiskach cywilnych i wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach należy oczekiwać nominacji pułk. Kazimierza Stamirowskiego na stanowisko dyrektora Departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewn. Pułk. Stamirowski objąłby to stanowisko po dyrektorze Paciorkowskim, który przechodzi na stanowisko szefa Gabinetu Prezesa Rady Ministrów.

*

Po objęciu przez pułk. Pierackiego stanowiska Wiceministra spraw wewnętrznych na stanowisko drugiego zastępcy szefa Sztabu Głównego, został powołany ppułk. Wiatr.

*

Gen. Minkiewicz, b. dowódca K. O. P., będzie mianowany w najbliższych dniach Inspektorem Armji. Generał powrócił ze swej osady na Polesiu i oddał urzędowanie nowemu dowódcy, gen. Tessaro.

Sytuacja gospodarcza w przemyśle uległa w kwietniu znacznej poprawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. W wyniku prac Państwowego Instytutu badania konjunktur i cen, okazuje się, że sytuacja gospodarcza w przemyśle i handlu w kwietniu b. r. uległa znacznej poprawie. Przemysł żelazny, maszynowy i papierniczy wykazały poprawę, natomiast mniej pomyślnie przedstawia się konjunktura w przemyśle włókienniczym i skórzanym.

Przed zmianą ustroju podatkowego? Zupełne zniesienie podatku obrotowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. Po wycofaniu z Sejmu projektów ustaw podatkowych, rozważane są obecnie w Ministerstwie Skarbu nowe plany mające na celu zmianę obecnego ustroju podatkowego. Fachowcy w tej dziedzinie wysuwają propozycję zupełnego zniesienia podatku obrotowego, a zmniejszone przez to wpływy projektują uzupełnić podwyższeniem stopy podatku od dochodów.

Warszawa, 14 maja. (AW.). Projekt ustawy w sprawie opodatkowania samochodów został już opracowany przez Min. Robót Publ. Wpływy z tego podatku mają pójść na budowę nowych i naprawę starych szos. Natomiast mają być skasowane wszelkie opłaty drogowe pobierane przez państwo, gminy i miasta. Wysokość podatku zależna jest od wagi samochodu, jak również i od celów, do których jest wyzyskiwany. Z wpływów tego podatku większa część pójdzie na utrzymanie i budowę nowych dróg państwowych, reszta zaś na budowę i naprawę dróg samorządowych.

Kwestja obniżenia cen paszportów zbliża się do ostatecznego załatwienia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. Kwestja obniżenia cen paszportów zagranicznych zbliża się do ostatecznego pomyślnego załatwienia. Związek uzdrowisk polskich czyni jednak starania, aby zarządzenie w tej sprawie weszło w życie dopiero w jesieni, gdyż obecnie mogłoby się odbić ujemnie na frekwencji w uzdrowiskach.

Wycieczka dziennikarzy zagr. w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. Z końcem b. m. przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych przy Lidze Narodów. Dziesięciu korespondentów największych pism amerykańskich i europejskich zwiedzi Warszawę, Poznań, Lwów, Kraków i Wilno.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

Warszawa, 13 maja. (PAT.). Dziś powrócił ze Spały p. Prezydent Rzeczypospolitej. O godzinie 11.30 przyjął p. Prezydent delegację Związku Sędziów i Prokuratorów. O godzinie 12 przyjął p. Prezydent na audjencji ks. kardynała Hlonda, poczem złożył na ręce p. Prezydenta przysięgę ks. biskup Radoński, ordynarjusz djecezji włocławskiej, obecnie zaś sufragan poznański. O godzinie 13.15 złożyła wyrazy hołdu p. Prezydentowi delegacja zjazdu połączonych organizacji kolejowych.

PODRÓŻE MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 14 maja. (AW.). Min. Zaleski wyjeżdża 18 bm. do Budapesztu, gdzie zabawi 2 dni. Po powrocie do Warszawy p. Min. Zaleski uda się do Bukaresztu, a stąd do Madrytu na sesję Rady L. Nar.

WYSTAWA POZNAŃSKA GOTOWA.

Poznań, 13 maja. (PAT.). Wczoraj popołudniu Zarząd i Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej pod przewodnictwem prezesa Rady Głównej prezydenta Ratajskiego dokonały odbioru terenów od dyrektorów poszczególnych działów. Na terenach tych prace budowlane, techniczne i związane z urządzeniem stoisk zostały całkowicie ukończone.

NOWY GWAŁT NIEMIECKI.

Katowice, 13 maja. (PAT.). Jak podają tutejsze pisma, w ub. sobotę na stacji w Bytomiu pobito maszynistę Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach Karola Starzyńskiego. W sprawie tej konsul generalny w Bytomiu interweniował dziś u władz niemieckich.

POŻARY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. Wczoraj popołudniu wybuchł olbrzymi pożar w letnisku podwarszawskiem Falenica. Pożar objął przeszło 20 domów, które spłonęły doszczętnie. Warszawska straż ogniowa ugrzęzła po drodze w piaskach. Pożar opanowano późnym wieczorem. Blisko 40 rodzin zostało bez dachu. Straty wynoszą około pół miljona złotych.

*

W pobliżu miejscowości Myszki pod Piotrkowem wybuchł wczoraj groźny pożar lasu. Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące wojskowym składom amunicji, powołano do akcji ratunkowej silne oddziały wojskowe z Piotrkowa. Czterech strażaków i 5 żołnierzy odniosło ciężkie poparzenia.

DALSZE MANIFESTACJE ANTYNIEMIECKIE W ROSJI.

Moskwa, 14 maja. (AW.). Na całym terenie państwa sowieckiego odbywają się w d. c. wiece protestacyjne przeciwko »niemieckim socjaldemokratycznym mordercom«. Zarządzono zbiórkę dla rodzin po zabitych podczas zamieszek komunistycznych w Berlinie. We wszystkich prawie fabrykach sowieckich robotnicy opodatkowali się na ten cel. Wszystko to dzieje się pomimo zapewnienia złożonego przez rząd sowiecki przedstawicielowi Niemiec w Moskwie Dircksenowi, że »do żadnych demonstracyj antyniemieckich więcej już nie dopuści«.

Różowe horoskopy i smutna rzeczywistość.

Nigdzie może na świecie nie da się zaobserwować tak przepastna różnica między ogromem planów i projektów oraz przewidywań na przyszłość a fatalną, deprymującą sytuacją obecną, jak właśnie w dziedzinie stosunków gospodarczych Rosji Sowieckiej.

Więc dowiadujemy się o iście gigantycznym planie gospodarki sowieckiej na najbliższy okres pięcioletni. Słyszymy o dwu i więcej miljardowych rocznych inwestycjach przemysłowych, słyszymy o tem, że za lat pięć Rosja sowiecka zajmie czwarte miejsce w światowej produkcji węgla, a znajdzie się bezpośrednio za Stanami Zjednoczonemi i Niemcami, o ile chodzi o produkcję żelaza lanego. Mówi się o trzykrotnem powiększeniu produkcji maszyn w ogólności oraz czterokrotnym wzroście produkcji maszyn rolniczych. Produkcja energji elektrycznej ma wzróść z 5 miljardów kilowatów do 22 miljard., produkcja metali wyrazić się ma cyfrą 10 miljon. tonn, produkcja nawozów sztucznych 9 miljon. tonn. Przewiduje się wybudowanie 17.000 km nowych linij kolejowych i t. d. i t. d.

Zaiste horoskopy w całej pełni różowe.

Ale jak wyglądają poszczególne już obecnie dostrzegalne etapy ich realizacji? Są wśród nich na razie epizody zakrawające na bajkę lub przesadę, a jednak najzupełniej prawdziwe. Czytamy w oficjalnych organach sowieckich, że niedawno przystąpiono np. do budowy potężnej elektrowni »Dnieprostroj«; sprowadzono kosztowne maszyny i armaturę, pobudowano olbrzymie tamy, domy dla robotników i t. p. i dopiero w trakcie dalszej budowy a właściwie tuż przed jej ukończeniem przypomniano sobie o drobnostce, że w całej okolicy nie ma żadnych warunków ani potrzeby zużytkowania wytwarzać się mającej energji elektrycznej. W pewnej miejscowości na Krymie poczęto zgodnie z preliminarzem budować wielkie zakłady metalurgiczne. Preliminowaną sumę w wysokości 53 miljn. rubli wydano w całości. Jednak zamiast uruchomienia całej fabryki, okazało się, że mimo tego kolosalnego wydatku można uruchomić tylko jeden piec. W Siergiejewsku zbudowano fabrykę dla wyrobu butelek; zastosowano oczywiście wszelkie najnowsze metody produkcji a rezultatem tego było tylko to, że koszta produkcji jednej butelki są 6 razy wyższe niż w zakładach prywatnych.

Wśród licznych przyczyn tych niepowodzeń najistotniejszą może jest znikoma wprost wydajność pracy sowieckiego robotnika. Jest ona następstwem słabej dyscypliny wśród robotników, lekceważących sobie zasadnicze obowiązki i zbytnio hołdujących alkoholizmowi. Niemal codziennie wykrywano w poszczególnych fabrykach całe afery, świadczące o niebywałem wprost zaniedbywaniu przez robotników obowiązków, o katastrofalnej wprost dezorganizacji pracy. Czynniki rządowe nadaremnie apelują do sumienia robotników, bez skutku pozostaje wymienianie na łamach pism sowieckich wszystkich grzechów robotników oraz strat, jakie w ten sposób wyrządzają sobie i całemu społeczeństwu sowieckiemu.

Wprowadzenie wojennego systemu aprowizacji zniechęca i demoralizuje masy robotnicze; dyscyplina w fabrykach upada z dnia na dzień; liczba tzw. progułów tj. samowolnie opuszczonych dni pracy wzrasta tak szybko, że w niektórych fabrykach wynikające stąd straty dochodzą do 20% ogólnej liczby godzin pracy. Barbarzyńskie nieposzanowanie narzędzi i maszyn, nieraz najdroższych, daje się dostrzec na każdym niemal kroku. Dyrektorowie fabryk wyniesieni na te stanowiska wprost z robotników, co stanowi ideał bolszewizmu, odznaczają się nietylko zupełną ignoracją procesów produkcyjnych, lecz nadto nie posiadają żadnego autorytetu wśród robotników, którzy patrzą na nich z zazdrością i pogardą jako na szczęśliwych karjerowiczów. Tak to pracują robotnicy w państwie robotników.

A równocześnie odbywa się »atak zbożowy« na wieś. Na wieś rosyjską rzucono całą armję funkcjonarjuszów komunistycznych, którzy otrzymali rozkaz ściągania zboża do składnic państwowych. »Armja zbożowa« napotyka jednak przeważnie na zdecydowany opór ze strony zamożniejszego włościaństwa. Kułacy przeciwstawiają się akcji organów aprowizacyjnych z całą energją, usiłują podpłacać »żołnierzy zbożowych«, grożą podpaleniem i zamachami na życie oddanych rządowi »aktywistów« wiejskich«.

To jest smutna rzeczywistość. Jakie dane są potemu, by zmieniła się ona w ów błogosławiony stan, jaki przepowiadają teoretycy sowieccy, trudno sobie wyobrazić. Świat wyraża w tym kierunku co najmniej powątpiewanie. **A. L.**

Tysiąclecie państwa bułgarskiego.

Bułgarja obchodzi obecnie 1000 lecie śmierci wielkiego cara bułgarskiego Symeona. Jubileusz ten odłożony został o dwa lata — Symeon umarł w r. 927 — z powodu żałoby narodowej po trzęsieniu ziemi na Bałkanach. Uroczystości te zakreślone są na bardzo szeroką skalę.

W byłej stolicy Symeona, w Presławiu, poświęcony zostanie tum apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego. Przybędą tam delegacje z całego państwa, które obejrzą wykopaliska w Presławiu i w Madara i Aboba, gdzie w VI i VII wieku znajdowało się wielkie miasto bułgarskie. Następnie delegacje udadzą się w góry. które były terenem powstań bułgarskich przeciw Turkom. W dniu 15 maja uczestnicy uroczystości powrócą do Sofji i zjawią się u króla Borysa. W Presławiu, w dniu poświęcenia tumu, zapalony zostanie święty ogień, a pochodnia z jego płomieniem biegiem sztafetowym posłana zostanie królowi. W Sofji odbędzie się pochód historyczny, który w sposób symboliczny przedstawi dzieje Bułgarji, jej dawnej potęgi, upadku i odzyskania wolności. Teatr narodowy wystawi dramat Stefana Kostowa p. t. »Jutrzenka«, oraz utwór dawniejszy Iwana Wazowa.

Warto przy tej okazji w kilku słowach przypomnieć dzieje cara Symeona. Był on trzecim synem pierwszego chrześcijańskiego księcia bułgarskiego, Michała Borysa, i rządził od roku 893. Bułgarzy w tym czasie zesłowiańszczyli się już w znacznej części i osiągnęli wysoki stopień kultury pod wpływem Bizancjum. Symeon zwyciężył brata swego Włodzimierza, który sprzyjał pogaństwu i przez ojca swego został osadzony na tronie.

Symeon wychował się w Konstantynopolu i zapoznał się gruntownie z kulturą grecką. Był głęboko pobożny, nawet ascetyczny, cecha ta jednak nie skrępowała jego zdolności politycznych, jego męstwa i jego planów imperjalistycznych. Na dworze jego w Presławiu przebywali liczni uczeni i pisarzy, on sam również pisał — przypisują mu autorstwo księgi »Złatostrój« — i popierał rozwój literatury bułgarskiej.

Celem Słowian bałkańskich był zawsze Konstantynopol, podobnie jak celem Germanów był Rzym. Symeon uważał się za następcę cesarstwa wschodnio-rzymskiego. Pobił Bizancjum w r. 893, ogłosił się cesarzem Bułgarów i Greków i trzy razy wyprawiał się na Konstantynopol. Dotarł do Grecji, w której wskutek tego element słowiański również zapuścił korzenie. Nie zdołał jednak zdobyć Konstantynopola, gdyż nie posiadał floty. Do śmierci jednak pozostał najgroźniejszym rywalem cesarzy wschodnio-rzymskich i założył odrębny słowiański patryarchat, mający konkurować z konstantynopolitańskim.

Mimo wojen stała się Bułgarja pod jego rządami siedliskiem bogatej kultury, wywierającej mocny wpływ na innych Słowian. Literatura bułgarska w charakterze swoim eklektyczna, pozostająca pod wpływem Bizancjum, miała wtedy swój złoty okres. Pierwsza ta literatura słowiańska wydała pisma teologiczne, legendy biblijne, epopeje bohaterskie i t. d.

Pamięć tego to wielkiego władcy obchodzi obecnie Bułgarja w sposób niezwykle uroczysty. **(w.).**

Poselstwo polskie w Rzymie i włoskie w Warszawie

podniesione do godności ambasad.

Warszawa, 13 maja. (PAT.). W wyniku rozmów przeprowadzonych między Rządem polskim i Rządem włoskim postanowiono podnieść poselstwa obu państw do godności ambasad. W dniu dzisiejszym charge d'affaires włoski otrzymał agrement dla dr. Franclin-Martina, dotychczasowego ambasadora w Buenos Aires, jako dla pierwszego ambasadora Włoch w Polsce. Równocześnie rząd włoski udzielił agrement dla dotychczasowego posła polskiego w Rzymie Stefana Przeździeckiego na ambasadora.

Minister Zaleski, przyjmując do wiadomości powyższe wyraził przekonanie, że Rząd polski z radością powitał powstanie ambasady włoskiej w Polsce jako nowy dowód uznania Polski przez Włochy, za ważny czynnik w stosunkach międzynarodowych po wojnie, oraz zacieśniających się stosunków przyjaźni i życzliwości między Polską a Włochami.

————o————

Masowe aresztowania na Litwie.

Dotychczas uwięziono 200 osób.

Kowno, 13 maja. (PAT.). »Rigasche Rundschau« donosi, że oprócz aresztowanego Wasiliusa jeszcze dwaj osobnicy, członkowie tej samej organizacji, do której należał Wasilius są podejrzani o udział w zamachu na Waldemarasa. W ciągu ostatnich dni aresztowano 30 członków studenckiej organizacji socjalrewolucyjnej, oraz 50 członków socjaldemokracji. Aresztowania te rzucają nowe światło na źródła zamachu. Jest faktem, że podejrzani o udział w zamachu znajdowali się w bliskich stosunkach z oficerami jednego z litewskich pułków piechoty. Oficerowie ci również zostali aresztowani. Sprawcy zamachu spodziewali się, że zamach na Waldemarasa będzie hasłem do ogólnej rewolucji. Aresztowany student Wasilius odmawia wszelkich zeznań. Dalej dziennik komunikuje, że jako podejrzany o udział w zamachu aresztowany został kapitan 5 pułku piechoty Szlapsinskas. Wiadomość o tem aresztowaniu wywarła nadzwyczajną sensację. Aresztowania dotychczasowe wywołują niezwykłą sensację i zdenerwowanie. Oczekiwane są z wielkiem naprężeniem rezultaty dalszego śledztwa. Liczba aresztowanych przekroczyła już 200 osób.

Kowno, 13 maja. (PAT.). »Ljetuwos Zinios« donosi, że dziś ogłoszony został wyrok w sprawie powstania w Taurogach, mocą którego 4 oskarżonych zostało skazanych na dożywotnie ciężkie roboty, trzech oskarżonych na 15 lat, pozostali na kary od roku do 8 lat więzienia. 25 oskarżonych uniewinniono.

Kowno, 13 maja. (PAT.). Wczoraj w Szawlach rozstrzelano 4 terrorystów skazanych przez sąd polowy na karę śmierci. Jak wiadomo rozstrzelani zostali w swoim czasie aresztowani w Szawlach w samochodzie. Znaleziono wówczas przy nich broń. Skazani po wyroku podali prośbę o ułaskawienie do prezydenta państwa, jednak prośba ich została odrzucona.

————o————

Walka wyborcza w Anglji.

Londyn, 14 maja. (AW.). Walka przedwyborcza w Anglji przybiera coraz ostrzejszy charakter. Na czoło programów wyborczych wybijają się obecnie zagadnienia gospodarcze. Na ulicach Londynu rozlepiono afisze stronnictwa konserwatywnego, które przedstawiają Baldwina z fajką w ustach i napisem »Ufajcie Baldwinowi!« Partja liberalna wydała specjalną powieść, której głównym bohaterem jest członek stronnictwa liberalnego, socjalista występuje w nieczaszczytnej roli szpiega, zaś konserwatysta jest skończonym łotrem. Konserwatyści ze swej strony wydali książkę zawierającą w szczegółowem opracowaniu ich program wyborczy.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja godz. 12-ta. **Dziś o godzinie 10-tej rano Marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. Becka, oraz major. Zembrzuskiego i Buslera wyjechał do Wilna. Wyjazd ma charakter prywatny. Na dworcu żegnali Marszałka Premjer Świtalski i Minister Zaleski oraz przedstawiciele wojskowości.**

Dr. Schacht konferuje.

Paryż, 13 maja. (PAT.). Agencja Havasa donosi, że dr. Schacht omawiał z dyrektorami oddziałów Banku Rzeszy w okręgu nadreńsko-westfalskim zarządzenia, jakie należałoby wydać w zakresie polityki kredytowej i długów Rzeszy. Obecni przedstawiciele przemysłowców odmówili wzięcia na siebie jakiejkolwiek odpowiedzialności za zobowiązania przyjęte w Paryżu przez delegację niemiecką, wyrażając jakoby opinię, że Niemcy nie mogłyby poczynić tak wielkich ustępstw.

Berlin, 13 maja. (PAT.) „Berliner Tageblatt« donosi, że prezes Banku Rzeszy dr. Schacht konferował już dziś przedpołudniem z rzeczoznawcą angielskim Stampem i że przystąpił do dalszego opracowania razem z nim drugiego projektu sprawozdania konferencji. Plenarne zgromadzenie konferencji rzeczoznawców, na którem ten projekt ma być przedyskutowany zapowiada korespondent dziennika najwcześniej na środę.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 14 maja. Na giełdzie pieniężnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. — Na giełdzie zbożowej tendencja silnie zniżkowa, usposobienie wyczekujace

Zjazd Polaków z zagranicy.

Pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dra Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i J. Em. Prymasa Polski ks. Kard. dr. Augusta Hlonda odbędzie się w Warszawie w dniach od 14 lipca br. I-szy Zjazd Polaków z zagranicy.

Komitet honorowy Zjazdu tworzą: marszałek Sejmu, marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Zagranicznych, Minister Pracy i Opieki Społecz., Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Wyzn. Rel. i Oświec. Publ., prezes Akademji Umiejętności w Krakowie, prezydent M. St. Warszawy, prezydent miasta Krakowa i prezydent miasta Poznania.

Na program Zjazdu, obok uroczystego nabożeństwa, złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przyjęcia przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku królewskim, przedstawienia galowego i oficjalnego otwarcia Zjazdu z przemówieniami przedstawicieli Rządu, organizacji społecznych z kraju oraz przedstawicieli delegacji — złożą się przedewszystkiem prace w komisjach, które wypełnią cztery dni.

Podzielono je na: sprawy kulturalno-oświatowe; zagadnienia gospodarcze; życie społeczne Polaków zagranicą, wreszcie: sprawy organizacyjne. Zakres ich jest istotnie wielki, porusza wszelkie momenty, odgrywające w życiu Polaków za granicą i w ich stosunku do Macierzy decydującą rolę. Podkreślanie ważności tego rodzaju wymiany poglądów i zapatrywań i pożytku, jaki stąd spłynie na umocnienie więzów, łączących Państwo Polskie z jego kolonjami zagranicą — uważamy za rzecz zbyteczną. Na końcowem, plenarnem posiedzeniu Zjazdu nastąpi wybór biura Zjazdów.

Komitet organizacyjny I. Zjazdu wydał odezwę do rodaków, pozostających poza granicami Ojczyzny, z gorącem wezwaniem do współudziału w Zjeździe, podkreślającą zarazem jego znaczenie i ważność. Nie można wątpić ani na chwilę, że apel ten wywoła wszędzie zagranicą, gdzie skupiają się Polacy w liczniejszych zbiorowiskach, pożądany oddźwięk i że do Warszawy zjedzie w połowie lipca br. kwiat przedstawicieli kolonji polskich na obczyźnie.

Ważną wobec tego staje się organizacja wyborcza na warszawski Zjazd delegatów.

Jako jednostkę terytorjalną, z której następują wybory na Zjazd, przyjmuje się w zasadzie państwo. Wyjątek stanowi państwo niemieckie, w którem Polacy zamieszkują oddzielne terytorja na wschodzie, jako autochtoni, a inne części jako emigranci; z państwa niemieckiego wybiera się zatem delegatów oddzielnie: a) ze Śląska Opolskiego, b) z Mazowsza Pruskiego, c) z Warmji i Powiśla, d) z Pogranicza (na zach. od Pomorza i Poznańskiego), e) ze środkowych i zachodnich części państwa.

Każde terytorjum z liczbą Polaków od 5.000 do 100.000 ma prawo wysłać na Zjazd 3 delegatów. Z terytorjów o liczbie Polaków większej wybiera się 3 delegatów na pierwsze 100.000, po 1 delegacie na każde dalsze 100.000. Terytorja z liczbą ludności polskiej do 5.000 wysyłają po 1-ym delegacie.

Według przybliżonych danych liczbowych o rozsiedleniu Polaków na kuli ziemskiej otrzymujemy następujące liczby delegatów: 1. Argentyna 3, 2. Austrja 3, 3. Belgja 3, 4. Brazylja 5, 5. Białoruś Sowiecka 5, 6. Czechosłowacja 6, 7. Danja 3, 8. Estonja 1, 9. Francja 8, 10. Chiny 1, 11. Holandja 1, 12. Jugosławja 3, 13. Kanada 4, 14. Litwa 6, 15. Łotwa 3, 16. Meksyk 1, 17. Niemcy środkowe i zachodnie 5, 18. Niemcy Wschodnie a) Śląsk Opolski 8, b) Mazowsze Pruskie 5, c) Warmja i Powiśle 3, d) Pogranicze 3, 19. Rosja Sowiecka 4, 20. Rumunja 3, 21. St. Zjedn. Ameryki Północnej 38, 22. Szwajcarja 1, 23. Ukraina Sowiecka 5, 24. Turcja 1, 25. Węgry 2 razem 134.

Skupienia polskie w innych krajach są znikomo małe, wskutek czego przy organizacji pierwszego Zjazdu nie wchodzą w rachubę.

W zasadzie wybiera lub powołuje delegatów w każdem państwie Związek Polaków, w niem istniejący, a łączący ogół ludności polskiej na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej.

W tych krajach, gdzie ludność polska jest zorganizowana słabo, albo też niema jeszcze żadnej organizacji, Komitet Organizacyjny pierwszego Zjazdu wyszuka jednostki czynniejsze, pracujące społecznie i narodowo i poruczy im na podstawie wzajemnego porozumienia przeprowadzenie wyboru delegatów z uwzględnieniem miejscowych stosunków i możliwości.

Każdy delegat winien złożyć Komitetowi Organizacyjnemu, oprócz swego pełnomocnictwa, odpis protokołu zgromadzenia, na którem został wybrany, lub uchwały go powołującej. (r.)

W Anglji i Ameryce zarysowuje się przewaga płci słabej.

Baczny obserwator rozwoju stosunków społecznych i gospodarczych krajów anglo-saskich zauważyć musiał niewątpliwie pewien charakterystyczny rys. Z drobnych epizodów, a także z donioślejszych wydarzeń, można śmiało wysnuć wniosek, że w krajach tych nastaje era supremacji kobiety.

Tak np. jeden z wielkich banków w Nowym Yorku dowodzi na podstawie statystyki, że za kilka lat większa część majątków miljonerów amerykańskich przejdzie z rąk mężczyzn w ręce kobiet. Już dziś kobiety mają około 41% majątku ruchomego, a w pięciu największych towarzystwach kolejowych liczba akcjonarjuszek przeważa liczbę akcjonarjuszów. Podatki od sumy 500.000 dolarów płaci w Ameryce 139 kobiet, a tylko 123 mężczyzn; od jednego miljona 44 kobiet i 42 mężczyzn.

Coraz częściej spotyka się zarazem kobiety w roli wielkich przemysłowców. W Anglji Małgorzata Kirkland, prezydentka jednego z największych przedsiębiorstw obuwianych, wybraną została na przewodniczącego związku zawodowego pracowników szewskich.

Ciekawą jest zwłaszcza historja dzielnej Amerykanki, Astridy Rosing Sawyer, właścicielki wielkiego przedsiębiorstwa materjałów budowlanych. Przybyła ona do Ameryki z Kopenhagi, licząc lat 12, jako dziecko ubogich rodziców. Zmuszona już we wczesnym wieku sama zarabiać na życie, znalazła przypadkiem posadę w firmie handlującej materjałami budowlanemi. Z czasem poczyna jednak marzyć o samodzielności, a będąc energiczną kobietą, zaczęła w czasie wojny trudnić się dostawami do budowy wielkich gmachów. Obecnie — wyszedłszy za mąż — dostarcza architektom najnowszych materjałów budowlanych, z których powstają drapacze chmur.

Znaną w Ameryce fabrykantką środków kosmetycznych jest Edna Albert. Przedsiębiorstwa swe rozpoczęła 150 dolarami, pożyczonemi od dziadka. Mając 25 lat życia, zatrudniała już 25 robotników; obecnie fabryka jej stanowi wielką spółkę akcyjną, zatrudniającą kilkuset robotników.

Popularną w Nowym Yorku osobą jest pani Anna Limke, która przybywszy do Ameryki jako emigrantka irlandzka, zarabiała na życie jako guwernantka w zamożnych domach. Nazbierawszy w ciągu długich lat mnóstwo podarunków od swych chlebodawców, poczęła się ich wyzbywać. W ten sposób zrodziło się jej dzisiejsze ogromne przedsiębiorstwo handlu staremi rzeczami, garderobą, meblami, dziełami sztuki i samochodami.

W Anglji wdzierają się kobiety poważnie w życie polityczne. Tak np. pierwotna liczba kandydatek do parlamentu angielskiego z r. 1924, wynosząca 24, dojdzie przy nadchodzących wyborach do 70. W gronie obecnych posłanek na uwagę zasługuje 24-letnia Jennie Lee, wybrana przy wyborach uzupełniających w North Lamark, gdzie uzyskała rekordową ilość głosów — 16.000. Jest to córka ubogiego górnika, który mimo to nie szczędził pieniędzy na kształcenie córki. Po ukończeniu Uniwersytetu edynburskiego została magistrem prawa.

Pamiętać należy i o tem, że nowa ustawa wyborcza w Anglji, rozszerzająca prawo wyborcze na każdą kobietę, liczącą lat 21 (dotychczas prawo głosu miały tylko kobiety 30-letnie), zapewnia większość kobietom. Za jednym zamachem wpisano na listy 5,200.000 nowych wyborczyń.

Bul.

Współczesny murzyn i jego kultura.

Murzyn zaczyna odgrywać we współczesnej kulturze światowej coraz większą rolę i budzić coraz większe zainteresowanie.

Świat murzyński zerwał się ze snu, trwającego całe wieki i marzy o wolności. Wśród czarnych mieszkańców Afryki i tamtejszych kolonij europejskich odzywają się raz po raz śmiałe głosy, wołające nie tylko o posiew kultury dla murzynów, ale także o zupełną swobodę i zjednoczenie całego świata murzyńskiego.

Przewodnicy ruchu wyzwoleńczego w Afryce agitują gorąco i roją sny o potędze; rozumują, że skoro murzyni w Ameryce uzyskali już równe prawa z »białymi«, to to samo stać się powinno również w rozległych kolonjach afrykańskich Anglji i Francji; murzyni Afryki powinni uzyskać prawa wyborcze do parlamentów Anglji i Francji, wyróść na siłę polityczną w tych krajach, a na własnej ziemi być panami nieograniczonymi w niczem.

Nie o te marzenia i hasła radykalnej przemiany idzie jednak w tej chwili. Polityczna strona kwestji murzyńskiej — to sprawa na dalekie jeszcze mety, chociaż doniosłości jej dla przyszłych dziesiątek lat XX. wieku lekceważyć nie należy.

W tej chwili wysuwa się na czoło **problem kultury murzyńskiej.** Dusza murzyna, świat i życie murzyńskie, zwraca na siebie coraz większą uwagę wszystkich kulturalnych narodów. Murzyn nie jest już dzisiaj »czarnym panem« z bajki, ani nawet murzynem z pewnego studjum Carlyle'a, które wzruszało i budziło sympatję.

Znawstwo świata murzyńskiego w Europie i Ameryce poczyniło znaczne postępy, a literatura, traktująca o murzynach, badająca ich psychologję i życie, czerpiąca ze świata murzyńskiego tematy belletrystyczne — rozrosła się w ostatnich latach bardzo pokaźnie i wydała dzieła nieraz znakomite.

Pierwszorzędne stanowisko zajmuje tu przedewszystkiem badacz francuski, Franck L. Schoell. Obok tego wyliczyć należy książkę Alaina Locke »The New Negro«, książkę Reutera o rasie amerykańskiej i o problemie murzyńskim, pracę Detweilena o prasie murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych, czy wreszcie dzieła belletrystyczne całego szeregu białych autorów, głównie Amerykanów i Anglików, jak O'Neilla, Greena (świetna książka p. t. »Lonesome Road«), lub Francuzów, jak Paul Mauranda (»Czarna Magja«) i Filipa Soupault (»Murzyn«).

Z książek tych dowiaduje się świat kulturalny, że dzisiejszy murzyn nie jest owym prostym niewolnikiem z przeszłości, ale człowiekiem o silnej woli, obdarzonym rozsądkiem, refleksją, poczuciem własnej godności i dumą. Dzisiejszy murzyn, to już nie ów chrześcijański murzyn, który marzył o tem, aby na Sądzie Ostatecznym wstać »białym« i pozbyć się swej znienawidzonej »czarności«; przeciwnie, chce on pozostać »czarnym« i walczyć o prawa dla »czarnej« swej duszy.

Nie tylko jednak »biali« zajmują się murzynem. I on sam chwycił już dawno za pióro, zdobył wykształcenie i przemawia głośno za sobą.

Prasa murzyńska w Ameryce liczy przeszło 500 czasopism, redagowanych przez murzynów, a ukazujących się głównie w N. Yorku, w Chicago i Harlemie. Te czasopisma wielkomiejskie stoją na wcale wysokim poziomie, gdy przeciwnie organy murzyńskie prowincjonalne pozostawiają pod względem poziomu wiele do życzenia. Prasa murzyńska jest w Ameryce bardzo wzięta; prenumeruje ją wielu białych, wiele osób z inteligencji, a ta sama piękna Amerykanka, która nie zaprosiłaby murzyna do swego stołu, rozczytuje się z rozkoszą w gazecie murzyńskiej, zjawiającej się co ranka na toalecie jej buduaru.

Murzyni amerykańscy posiadają też doskonałych publicystów i powieściopisarzy. Głośne nazwisko ma np. świetny, wykształcony, cięty i szowinistyczny publicysta murzyński Du Bois. Z pośród prozaików - belletrystów, największe znaczenie posiadają Murzyni; Jean Toomer, Walter White, Jessie Fauset i Eric Walrond. Książka Toomera p. t. »Can« (trzcina cukrowa), wydana w r. 1923, zrobiła wielkie wrażenie, a sam pisarz murzyński wpłynął znacząco na najnowszą belletrystykę amerykańską. Toomer jest poetą w rodzaju Baudelaire'a, a jego oryginalność, siła uczucia, intensywność wyrazu — jest uderzająca. O ile jednak Toomer jest raczej poetą, piszącym prozą, to właściwym romansopisarzem murzyńskim jest Walther White. Jego dwie powieści »Five in the Flint« i »Flight« wywołały silne echa w całej Ameryce; niemałym sukcesem mogą się też pochlubić powieści murzynów Jamesa Weldona, Fauseta i młodziutkiego Walronda!

Wielki urok literatury murzyńskiej leży również w jej poezji. Bardziej niż w powieści. Poezja murzynów tętni życiem, świeżością, jest giętka w wyrazie i barwna, nacechowana często głębią uczucia, a zachwycająca w rytmie. Przedstawiciele jej, to: zmarły niedawno Claude Mackay, Langston Hughes, Dunbar, Cotter, Cullen, Hays, naturalnie wszyscy piszący po angielsku, podobnie jak publicyści i romansopisarze.

Poeta-murzyn patrzy inaczej na świat, niż my, odkrywa nowe punkty widzenia. Opiewa pracę, miłość, taniec i niewolę swoją, zachwyca się ciałem murzyńskiej dziewczyny, wydobywa z siebie akcenty o przedziwnej melancholji i delikatności, to znowu tony mocne i zdobywcze. Najważniejszym motywem jest jednak u niego tęsknota za ojczyzną, za Afryką, jej słońcem, kwiatami, jej pięknością.

Kultura murzyńska zaznacza się jeszcze na innych polach. Murzyn nie jest dobrym autorem dramatycznym, ale zato ma ogromne zdolności aktorskie, odtwórcze, w tragedji, a przedewszystkiem w komedji. Jako muzycy nie zaznaczyli się dotąd murzyni wybitnie; ciekawe jest, że tylko w jednej sferze muzyki stworzyli rzeczy piękne i własne, tj. w chrześcijańskiej muzyce kościelnej. Ich utwory koś-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 14 maja 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie.

Zwolniony ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej: Rewident rachunkowy w IX st. sł. Ludwik Lange — z dniem 16 stycznia 1929 r.

(„Monitor Polski" Nr. 108, z dnia 11 maja 1929 r.

Zmiany w szkolnictwie.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE ZAWODOWEM.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 30 kwietnia 1929 r. Nr. I. 6.512 z 1929 r. zamianowało z dniem 1 sierpnia 1929 r. p. Pawła Borzykowskiego, nauczyciela 1-kl. publicznej szkoły powszechnej w Putiatyczach, powiat Gródek Jagielloński — kierownikiem 2-kl. publ. szk. powsz. w Hryniówce, powiat Bohorodczany.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 30 kwietnia 1929 r. Nr. I. 4.196 z 1929 r. przeniosło z dniem 1 sierpnia 1929 r. na własną prośbę p. Wincentynę Moszczyńską, kierowniczkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Hlibowie, powiat Skałat do 1-kl. publ. szk. powsz. w Malinówce.

Rada Szkolna Powiatowa w Rohatynie, rozporządzeniem z 26 marca 1929 r. Nr. 3.510 z 1929 r. przeniosła z dniem 1 kwietnia 1929 r. na własną prośbę p. Stefanję Słowikową, nauczycielkę 4-kl. publ. szk. powsz. w Podkamieniu do 4-kl. szk. powsz. w Lipicy Górnej.

W SZKOLNICTWIE ZAWODOWEM.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 2 maja 1929 r. Nr. III. 2.016 z 1929 r. zatwierdziło zarządzenie Wydziału Dokształcającej szkoły zawodowej w Skolem w sprawie zwolnienia od obowiązków nauczycielskich w tej szkole p. Bazylego Łyki z dniem 21 marca 1929 r. i na powołanie z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Włodzimierza Serbina w charakterze nauczyciela tej szkoły.

---

cielne grane są dziesiaj po różnych kościołach Ameryki.

Najbardziej niezaprzeczoną domeną kultury murzyńskiej stał się atoli dzisiaj taniec, »muzykanctwo« i kabaret, pieśń i humor kabaretowy. W tym żywiole lekkiej scenki, sali dancingowej, czy artystycznego »variete« wypowiada się cała dusza murzyna.

Żyje on pełną piersią w dzikim, skocznym jazzbandzie, gra i tańczy, jak nikt inny, skrzy się i objawia w smutnej, szeptanej piosence lub wesołym monologu. Stwierdzić należy z całą stanowczością, że na polu sztuki kabaretowo-dancingowej, kultura murzyńska zapłodniła dziś całą Amerykę i Europę i jest w niej czynnikiem... arcyważnym.

Do sztuk plastycznych nie okazują murzyni szczególniejszego zamiłowania, ich twórczość w tej sferze nie ma większego znaczenia, mimo że rozmaici snobi zachwycają się ich plastyką.

Taniec, pieśń, rytm współczesnego życia, muzyka kościelna, gra aktorska — oto są główne zabory murzyńskie, poczynione przez murzynów na kulturze innych narodów w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Tutaj są oni twórcami i nadają ton.

Obok tego — poezja, powieść, publicystyka, dziennikarstwo; a co będzie jeszcze dalej, jakie są inne możliwości na najbliższe lata — trudno przewidzieć...

W każdym razie kultura »świata czarnego« stała się już dzisiaj elementem, którego parcie do rozwoju nie da się zahamować i z którym trzeba się liczyć. Idzie tylko o to, jakie zająć wobec niego stanowisko... (— i —).

KRONIKA

MAJ 14 WTOREK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Bonifacego
	Gr.-kat. Jaremji
	Wschód słońca g 3 m 44
	Zachód „ „ 19 „ 21
	Długość dnia g 15 m 41

ŁWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 14 maja o godz. 7.30 „Carmen", gośc. wyst. pp. kapelmistrza Berdiajewa i H. Rońskiej.

Środa, 15 maja, o godz. 7.30: „Twardowski na Krzemionkach".

Teatr Wielki występuje dziś z wznowieniem przepięknej opery J. Bizeta „Carmen", nie wystawianej na naszej scenie od dwóch przeszło lat. Przedstawienie to połączone jest z gościnnym występem kapelmistrzowskim słynnego dyrygenta Walerego Berdiajewa, który nad wznowieniem opery pracował wspólnie z reżyserem Aleksandrem Ułuchanowem. Berdiajew jako znakomity kapelmistrz odniósł niedawno pierwszorzędny sukces artystyczny, dyrygując w operze warszawskiej i na koncertach w Krakowie , Łodzi i Poznaniu. Równocześnie w operze tej wystąpi gościnnie w tytułowej partji wybitnie utalentowana artystka operowa p. Marja Rońska.

„Twardowski na Krzemionkach", wodewil J. N. Kamińskiego, jeden z nielicznych skarbów polskiego humoru, poezji i muzyki, wystawiony na scenie Teatru Wielkiego z pełnym sukcesem artystycznym, ukaże się jutro, t. j. w środę wieczorem po raz 5-ty i w sobotę popołudniu o godzinie 3-ciej. Chcąc dać możność podziwiania tego pięknego widowiska szerszym warstwom publiczności, Dyrekcja Teatru ustaliła na wszystkie przedstawienia „Twardowskiego" ceny dramatu.

Qui pro Quo **przybywa do Lwowa.** Jak się dowiadujemy, dnia 26 czerwca b. r. przybywa do Lwowa sympatyczny teatrzyk warszawski „Qui pro Quo" i będzie dawał przedstawienia w Teatrze Wielkim.

TEATR MAŁY.

Wtorek 14 maja o godz. 7.30 „Pociąg widmo".

Środa, 15 maja, o godz. 7.30: „Pociąg widmo".

Ostatnie przedstawienia „Pociągu widmo". Teatr Mały daje jeszcze tylko dwa razy w tym tygodniu pełną emocjonujących nastrojów a równocześnie niezmiernie komicznych sytuacji, sensacyjną sztukę Ridley'a „Pociąg widmo", która następnie zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca najświeższej nowości Kiedrzyńskiego: „Miłość bez grosza", wstępującej na afisz już w sobotę 18 bm.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 17 maja: Ada Sari, primadonna scen zagranicznych.

Koncert Ady Sari, najświetniejszej naszej śpiewaczki odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. Ada Sari należy obecnie do najwyżej w świecie muzycznym cenionych śpiewaczek koloraturowych. Jej technika fenomenalna, piana, legata i wysokie tony są niezrównane. Najważniejszą jej zaletą jest olbrzymia kultura muzyczna, wytworność frazowania i umiar artystyczny. Ada Sari jest istotnie artystką w wielkim stylu, zadowala największe wymagania i budzi zachwyt krytyki całego świata. Ostatnie jej tournée amerykańskie było olbrzymim trjumfem nietylko artystki ale i sztuki polskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płomień miłości".

CHIMERA: „Jak zostać primadonną".

CASINO: „Greta Garbo jako Boska Kobieta".

COLOSSEUM: „Płonące auto" i „Wesoła wycieczka".

FATAMORGANA: „Nędznicy".

GRAŻYNA: „Dama w wagonie sypialnym".

KOPERNIK: „Dziecko ulicy" i „Przygody pewnej panny".

LEW: „Kozacy".

MARYSIEŃKA: „Dziecko ulicy" i „Przygody pewnej panny".

LUNA: „Syn marnotrawny".

PALACE: „Piękność amerykańska" i „15 minut strachu".

OAZA: „Pan Tadeusz".

PAN: „Anioł ulicy".

PASAŻ: Dwie serje razem: „Król Dżungli".

PROMIEŃ: „Niewolnica Szangaju".

UCIECHA: „Golgota miłości".

Wpisy na **kurs I Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Adama Asnyka we Lwowie** odbędą się w dniach 27, 28, 29, 31 maja i 1 czerwca br. w godz. od 10—12. Egzamin wstępny na kurs 1-szy odbędzie się z końcem czerwca br. Dokładny termin podany zostanie przy zapisie. Kandydatki zgłosić się mają do zapisu osobiście, w towarzystwie ojca, matki lub opiekuna. Badania lekarskie przeprowadzi lekarka szkolna. Kandydatki, które w roku kalendarzowym nieukończą lat 14, lub przekroczyły 17-ty rok życia nie mogą być przyjęte do Zakładu. Kandydatki są poddawane egzaminowi z języka polskiego, rachunków i języka ruskiego. Egzamin jest ustny i pisemny, przyczem zwraca się szczególniejszą uwagę na ogólny rozwój umysłowy kandydatek, tudzież poprawne władanie językiem polskim ze specjalnem uwzględnieniem ortografji. Wobec licznego napływu kandydatek egzamin ma charakter konkursowy. Kandydatki ułomne fizycznie, słabego zdrowia, pozbawione słuchu, z wadami wymowy nie mają żadnych szans dostania się do Seminarjum. — Przełożona Seminarjum dr. Marja Chelińska.

Kurs dla ławników Sądu Pracy, mianowanych przez Ministerstwo na wniosek Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie, odbędzie się 14 bm. w lokalu Związku Zawodowego Prac. Bank. przy ul. Lelewela 5 a, o godzinie 7-ej wieczorem.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że w środę, 15 b. m. wygłosi p. dr. inż. Aleksander Pareński „Sprawozdanie z uchwał sekcji hydrologicznej I-szego Zjazdu Hydrotechników Polskich". Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Zarząd Domu Akad. im. A. Mickiewicza we Lwowie wzywa tych, którzy w okresie swych studjów uniwersyteckich zaciągnęli jakiekolwiek zobowiązania w kasie Zarządu Domu, by się listownie lub osobiście zgłosili w Zarządzie (Lwów, Łozińskiego 7) celem wyrównania długów.

Zjazd dzielnicowy prezesów Zarządów okręgowych B .B. W. R. Dnia 19 i 20 b. m. odbędzie się we Lwowie, w sali Izby przem.-handl., dwudniowy Zjazd Dzielnicowy prezesów Zarządów okręgowych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Początek o godz. 10 rano: Porządek obrad; 1) zagajenie; 2) dalsze sprawozdania prezesów okręgowych; 3) referat polityczny p. posła dra Henryka Loewenherza; 4) referat organizacyjny p. posła dra Zdzisława Strońskiego; 5) wnioski i interpelacje.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta dr. Otto Nadolski wyjechał do Warszawy i Poznania. Przyjmować będzie dopiero 22 b. m.

Pożegnanie pułk. inż. Dobrowolskiego. W hotelu George'a żegnał Korpus oficerów artylerji pułków stacjonowanych na terenie D. O. K. VI. swego długoletniego przełożonego, szefa artylerji D. O. K. VI., pułk. inż. Jerzego Dobrowolskiego, przeniesionego w stan spoczynku. Działalność pułk. Dobrowolskiego i jego stosunek do Korpusu oficerskiego określił w pięknem przemówieniu pułk. Wesołowski, charakteryzując zalety umysłu i serca, które, ciężką służbę wojskową stawiały zawsze na wyżynie żołnierza-obywatela. Odpowiedział mu w podniosłych słowach pułk. Dobrowolski, który stwierdził, że opuszczając szeregi armji czynnej, nie przestanie się czuć żołnierzem, a przekuwając miecz na lemiesz, będzie pilnie czuwał na ziemi kresowej, którą tak bardzo ukochał, gotowy na każde wezwanie. Wezwaniem do krzewienia uczuć szlachetnej przyjaźni i szczerego koleżeństwa, zakończył pułk. Dobrowolski swe przemówienie, które wywołało burzę oklasków. — Wieczór zaszczycili swą obecnością p. gen. dyw. Norwid-Neugebauer i gen. bryg. Majewski.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza. Funkcjonarjusze wydziału śledczego we Lwowie aresztowali za szereg włamań mieszkaniowych we Lwowie Romana Rakoczego, którego osadzono w więzieniu karnem. W toku dochodzeń ustalono, że Rakoczy poza udziałem w wspomnianych włamaniach w połowie września ub. roku na przestrzeni kolejowej Lwów-Rzeszów skradł w pociągu walizkę z garderobą męską i książkami.

Samobójstwo posterunkowego policji. W koszarach policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej 30 powiesił się ubiegłej nocy posterunkowy Zdzisław Weiss.

ZAGRANICZNA

FILADELFJA. **Nowy rekord Nurmiego.** Nurmi biegał w Filadelfji na dystans dwu mil angielskich i ustanowił nowy rekord amerykański w czasie 9.15,4.

Ulgi kolejowe dla uczniów.

Rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. z 27 marca 1929 r. Nr. III. A. 2.469 z 1929 r.

Uczniowie i uczenice a) Średniej Szkoły zawodowej żeńskiej w Chodorowie; b) Szkoły zawodowej żeńskiej Zgromadzenia SS. Bazyljanek we Lwowie; c) Liceum Handlowego T. S. H. we Lwowie; d) 3-kl. Szkoły koedukacyjnej Towarzystwa Szkoły Zawodowej w Rzeszowie — mają prawo korzystania z kolejowych ulg taryfowych w roku szkolnym 1928/29.

Kwatery dla nauczycielstwa na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Zarządy organizacyj nauczycielskich: 1) Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, 2) Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i 3) Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych celem stworzenia warunków, umożliwiających zwiedzenie P. W. K. wszystkim koleżankom i kolegom oraz członkom ich rodzin, urządzają w Poznaniu kwatery w dwóch wielkich, sąsiadujących ze sobą gmachach szkolnych.

W tym celu zakupiono 680 łóżek.

Opłata dzienna od łóżka z 2 prześcieradłami, 1 kocem i 1 jaśkiem wynosić będzie prawdopodobnie 3 zł.

Wszyscy nauczyciele, zamierzający zwiedzić P. W. K., zechcą zgłaszać się do biur kwaterunkowych wymienionych organizacyj pod adresami: Z. P. N. S. P. w Poznaniu, ul. Słowackiego 58/60, Sekretarjat Stow. Chrz. Nar. N. S. P. w Poznaniu, ul. Działyńskich 4 i T. N. S. W., Zarząd Okręgowy w Poznaniu, ul. Sienkiewicza 7.

W zgłoszeniach podawać należy a) imię i nazwisko, b) przynależność organizacyjną (Koło, Ognisko), c) dokładny adres, d) dzień przyjazdu i e) ilość dni pobytu.

Ze względu na wpływające już zgłoszenia, wskazane jest jak najwcześniejsze zarezerwowanie sobie miejsca.

Przynajmniej na 10 dni przed przyjazdem należy dołączyć połowę całkowitej opłaty do pisemnego zgłoszenia ułożonego według wyżej podanego wzoru.

Przyjazd na kwatery bez uprzedniego zgłoszenia i przyjęcia nie uprawnia do otrzymania pomieszczenia.

Okrężna wycieczka po Bałtyku.

Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziły w ubiegłych latach wycieczki zagraniczne, skłoniły „Żeglugę Polską" do zorganizowania okrężnej wycieczki po Bałtyku na luksusowym ss. „Gdynia", dając możność zwiedzenia Rygi, Tallina (Revel), Helsingforsu, malowniczych Hango, Abo, Marienhamm, Stockholmu i Kopenhagi.

Wycieczka rozpoczyna się 5 czerwca i trwać będzie do 23 czerwca, a koszt jej wynosi w zależności od kabiny od 900 zł. łącznie z wyżywieniem w drodze, oraz podczas postoju statku w portach.

Zważywszy, że wycieczki zagraniczne na ss. „Gdynia" nie wymagają posiadania paszportu zagranicznego, że utrzymanie na nim jest pierwszorzędne, że podróż odbywa się z największym komfortem, możemy śmiało stwierdzić, że zwiedzenie na ss. „Gdynia" pięciu państw bałtyckich jest bezwzględnie najtańsze.

Osobom, które odbyły jedną wycieczkę zagraniczną na ss. „Gdynia" w r. 1928 udziela się zniżki w wysokości 7 proc., osobom zaś, które odbywały wycieczki w latach 1927 i 1928 zniżki 15 proc. Nadto uczestnicy wycieczek „Żeglugi Polskiej" korzystają z 66 proc. zniżki kolejowej z Gdyni do miejsca zamieszkania.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Statystyka ruchu wydawniczego w Niemczech. „Berliner Tageblatt“ zamieszcza dane statystyczne o ruchu wydawniczym w Niemczech w r. 1928. Naogół w tym roku ruch wydawniczy był słabszy w porównaniu z latami poprzedniemi. Wydano ogółem 27.794 nowych dzieł, względnie nowych wydań, wobec 31.026 dzieł w r. 1927. Najważniejszą pozycję zajmują dzieła beletrystyczne — wydano ich 4.491. Zkolei idą podręczniki szkolne — 2.281, dzieła, poświęcone nauce o religji, mitologji i teologji — 2.088. Dzieł, poświęconych naukom technicznym, wydano w roku ubiegłym 1.697, naukom prawniczym — 1.662, książek dla dzieci i młodzieży wyszło 1.548, czyli o 486 mniej, niż w roku poprzednim. Z dziedziny literatury sportowej w roku 1928 wydano o 465 książek mniej, niż w roku 1927. Książek z dziedziny sztuki, muzyki, teatru, filmu i tańca ukazało się 2000.

Przeciętna cena książki niemieckiej w roku ubiegłym wynosiła 5 mk. 62 f., gdy w r. 1927 — 5 mk. 55 fenigów.

Na 100 książek tylko 56 było drukowanych czcionkami gotyckiemi. W roku ubiegłym przetłumaczono na język niemiecki 1.477 książek, w tej liczbie 542 książki z angielskiego, 288 z francuskiego i 176 z rosyjskiego.

Mickiewicz w rosyjskiem tłumaczeniu. Moskiewski instytut wydawniczy, pozostający pod przewodnictwem Łunaczarskiego i Piksanowa, wydaje od pewnego czasu cykl klasyków rosyjskich i obcych. Niedawno ukazał się nowy tom, który zawiera wybrane dzieła Mickiewicza w tłumaczeniu starszych rosyjskich poetów. Tom zaopatrzony jest wstępem pióra Łunaczarskiego p. t. „Mickiewicz i Rosja“.

Wielki Festival taneczny w Atenach. W Atenach odbywają się przygotowania do wielkiego festivalu tanecznego, który odbędzie się w dwie ostatnie niedziele maja w stadjonie ateńskim, zbudowanym z marmuru, ściśle według wzorów starogreckich.

Widowisko w pierwszej swej części przedstawiać będzie scenę składania ofiar bogom w epoce kultury egejskiej. Wszystkie stroje skopjowane zostaną z rzeźb i fresków odnalezionych na Krecie. Między innemi odtworzona zostanie ze wszelkiemi szczegółami procesja do świątyni w Knossos.

W drugiej części widowiska, której tłem będzie okres klasyczny Grecji, odtworzone zostaną t. zw. Panateneje t. j. obchód ku czci Ateny.

W trzeciej części odtworzona będzie uroczystość, w czasie której cesarz bizantyński, wedle zwyczaju, dokonywał wyboru swej oblubienicy.

Program zakończy się tańcami nowoczesnemi, przyczem tancerze ubrani będą w dzisiejsze regjonalne stroje greckie. Wykonany zostanie m. in. starożytny taniec egejski Geranos, który zachował się do dziś dnia na Krecie. W tańcu tym wezmą udział grupy taneczne ze wszystkich okresów historji Grecji.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

„Wojciech Bogusławski i jego scena“. Wyszła z druku książka Eugenjusza Świerczewskiego p. t. „Wojciech Bogusławski i jego scena“. Praca ta, licząca 240 stron druku, wydana została nakładem Związku Artystów Scen Polskich, z okazji przypadającej w roku bieżącym setnej rocznicy zgonu twórcy i ojca sceny narodowej. — W pracy swej p. Świerczewski przedstawia na wstępie dzieje teatrów w Polsce przed Bogusławskim a następnie szczegółowo omawia wystąpienie Bogusławskiego na widowni życia teatralnego. W poszczególnych rozdziałach autor omawia kolejne etapy działalności Bogusławskiego, mianowicie okres od roku 1783, który to rok był datą przełomową w dziejach teatru polskiego i w życiu Bogusławskiego, — do roku 1794. (W okresie tym był on dyrektorem widowisk polskich i niemieckich w Warszawie.) Okres lwowski od roku 1795 do 1799, okres dyrekcji warszawskiej Bogusławskiego od roku 1800 do 1814 i wreszcie ostatnie lata jego życia. W następnych rozdziałach znajdujemy charakterystykę Bogusławskiego jako dramaturga, reżysera, pedagoga, twórcę repertuaru teatralnego, organizatora, prawodawcę i kierownika teatru. Kilkanaście ostatnich stron książki zajmują: bibljografja o Bogusławskim oraz przypiski biograficzne, w których autor podaje różne nieznane dotychczas materjały, związane z osobą twórcy sceny narodowej.

Ppłk. Kazimierz Halicki i Rtm. Mieczysław Rostafiński. „Służba kawalerzysty w polu“. Wyd. II. Warszawa, 1929. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Praca ta stanowi podręcznik, obejmujący różne dziedziny służby w polu małych jednostek kawalerji. Jest ona wyłożeniem zasad, zawartych w odpowiednich regulaminach oraz zbiorem różnych wiadomości i wskazówek praktycznych z zakresu kawalerji. Przeznaczona jest głównie dla oficerów i starszych podoficerów kawalerji, dla których ma być źródłem, z którego mogliby korzystać we wszelkich okolicznościach służby w polu. Praca zawiera 60 rysunków w tekście, a układem swoim i ujęciem zagadnień odpowiada duchowi wykładów w Obozie Szkolnym Kawalerji. Praca pp. Halickiego i Rostafińskiego zasługuje na uwagę korpusu oficerskiego tembardziej, że zbliżający się wiosenny okres wyszkoleniowy czyni posiadanie tego rodzaju podręcznika wprost niezbędnem. **W. I.**

Wynalazki i odkrycia. W ostatnich dniach ukazał się kwietniowy numer tego interesującego miesięcznika. — Bardzo ciekawe zagadnienie rozpatruje „NEMO“ w artykule „Promienie śmierci“ i dochodzi do wniosku, naukowo umotywowanego, że promienie takie istnieją w przyrodzie i obecnie chodzi tylko o wynalezienie sposobu praktycznego ich wykorzystania. — Rewelacją jest artykuł E. D. „DRUGI JULES VERNE“, w którym autor z pyłów bibljotecznych wydobywa wspomnienie o książce A. Robida wydanej w roku 1889 pod tytułem „Życie elektryczne“. Z tego sprawozdania dowiadujemy się ze zdumieniem, że 40 lat temu szerzej nieznany i potem całkowicie zapomniany autor. przewidział i własnoręcznemi rysunkami zobrazował dzisiejsze nasze środki techniczne w życiu codziennem, aż do telewizji, radja, a nawet wojny gazowej włącznie. Przyczem jego opisy i rysunki odpowiadają kształtem temu co dziś widzimy. — Nadto miesięcznik zawiera długi szereg innych artykułów i opisów wraz z doskonałemi rysunkami, które razem składają się na całość nietylko interesującą, ale i pożyteczną dla wszystkich sfer i każdego wieku.

Z Miejskiego Muzeum Przemysłu Artyst.

Kursa grafiki.

Usiłujący, już od pewnego czasu, wybitniej wpływać na podniesienie i uświadomienie artystyczne naszego środowiska oraz przemysłu, Zarząd Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego, pod kierownictwem p. kustosza Henryka Cieśli, zorganizował obecnie kursa grafiki. Mają one zapoznać z technikami graficznemi nie tylko artystów, ktorzyby zapomocą grafiki chcieli się wypowiadać, ale też nauczycieli rysunków, zawodowych grafików, rysowników, drukarzy itp.

Doniosłość takich kursów zrozumiała jest każdemu, kto się zetknął z grafiką zagraniczną — chociażby w całym szeregu pism ilustrowanych, — wyprzedzającą nas niejednokrotnie umiejętnością zużytkowania walorów artystycznych, dla rozmaitych celów utylitarnych, a przedewszystkiem dla reklamy. Pozatem uzupełniają one lukę spowodowaną brakiem odpowiedniej szkoły graficznej we Lwowie, który to brak utrudniał niejednemu artyście zapoznanie się z tajnikami technik graficznych i hamował rozwój odpowiednich tych artystów, którzy, albo techniki graficznej wcale nie znali, mając jednak talent rozwinięty w tym kierunku, albo też nie znali jej w stopniu dostatecznym.

Do prowadzenia tych kursów został zaangażowany były uczeń prof. W. Skoczylasa prof. Ludwik Tyrowicz, który pracy swej nie ogranicza do wyuczania tylko techniki, lecz wysiłki swe skierowuje także do przedstawienia specjalnych wartości artystycznych właściwych tej lub owej gałęzi grafiki, a temsamem, rzec można, uczy ekonomicznego wyzyskania środków, charakterystycznych dla odpowiedniego działu grafiki.

Kursa rozpoczęto nauką drzeworytu, który z jednej strony wybija się obecnie, obok litografji, na plan pierwszy wśród sztuk graficznych, z drugiej zaś swą bezpośredniością i ekspresją silnie odpowiada współczesnemu kierunkowi w sztukach pięknych. Nauka drzeworytu obejmuje wszystkie jego odcienie, od linorytu począwszy, a skończywszy na drzeworycie „sztorcowym“ — linearnym. Po drzeworycie nastąpi nauka wszystkich innych technik graficznych, jak akwaforty, suchej igły, akwatinty, litografji i t. d.

J. Gr.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 28)

MEWY.

Doktór zmęczony, poszedł wcześnie na spoczynek, pani Ewa wkrótce po nim, wyczerpana wysiłkiem panowania nad nerwami przez cały dzień.

Późnym wieczorem Stella siedziała pociemku w swoim pokoju przy oknie, kiedy zapukał i wszedł Kieniewicki.

— Czy można?

— Proszę.

Głos jej był znowu równy i chłodny.

— Chciałbym pomówić z tobą, czy nie jesteś zajęta?

— Nie, proszę, niech pan siada — wskazała mu krzesło naprzeciw siebie.

Chwilę nie wiedział, jak zacząć to, z czem przyszedł, ale wreszcie doszedł do przekonania, że wszelkie wstępy są idjotyczne, i zaczął prosto z mostu, ale jednak trochę niepewnie:

— Może mi wyjaśnisz tę nagłą zmianę, zaszłą w twojem zachowaniu dziś od rana?

— Ach Boże, to takie proste, cieszę się, że przyjechał nareszcie Kazimierz, czyż to nie powód do radości. Kazio jest moim najserdeczniejszym przyjacielem.

— No, tak, ale ta różnica w zachowaniu twojem w stosunku do mnie. Poco to udawanie uczuć, gdzie ich niema, to jest wstrętne!

Stella spojrzała mu znów prosto w oczy.

— Więc woli pan, żebym przy nim nie grała tej komedji?

Krew uderzyła mu do twarzy.

Stella mówiła dalej, ale nie patrząc już na niego.

— Wiem, poco pan tu przyszedł. Chcecie się dowiedzieć, czy nie poskarżę się przed nim na złego męża? Bądźcie spokojni, Stella Zawiszanka jest uczciwa, za uczucia płaci tylko uczuciem. Ja Kaziowi krzywdy nie zrobię nigdy! Dlaczego udaję? Dla jego świętego spokoju, a że to przypadkowo zbiega się z waszym spokojem — uśmiechnęła się blado — może mi pan dopomóc. Proszę nawet pana na wszystko o nieutrudnianie mi tej ciężkiej gry. Pan pewnie to rozumie, jak trudno jest udawać... grać najgorętsze uczucia... gdzie... ich niema... Obiecuję wam... że ode mnie Kazik nie dowie się niczego... ale niech i pan... Nie, nie... chciałam rzeczy niemożliwych... niech tak będzie, jak jest... trudno, musimy do czasu udawać oboje...

Piękny lotnik przyszedł tu dla nasycenia swej niewytłumaczonej chęci dokuczenia jej i rozkoszowania się jej cierpieniem — tymczasem stało się zupełnie inaczej, bo oto ona prowadziła go cichemi słowami po jakichś bezdrożach i odłogach, pokazując mu kwiaty swego serca, które dla niego jednego umiało być obce i wrogo zamknięte.

Patrzał na jaśniejące w mroku oczy, na usta czerwone i gorące, i nagle poczuł niemal dotykalnie smak jej pierwszego i ostatniego pocałunku; smak winny i aromat świeżego owocu. Poczuł na włosach delikatne dotknięcie jej drobnych palców, dziś, kiedy przy kolacji stała chwilę za jego krzesłem.

— Tak — żachnął się — ale to była świetnie zagrana komedja. — A przecież, mimo, że nie chciał się do tego przyznać, pragnął, żeby to nie było komedją.

Już, już miał jej powiedzieć, że coś dziwnego budzi się w nim i woła ku niej, ale gorzej niż śmierci bał się śmieszności, więc milczał.

Tymczasem Stella mówiła dalej, ale już zupełnie spokojnie.

— No tak, teraz pan wie, że z mojej strony nic wam nie grozi, i może pan spać spokojnie, a więc — dobranoc panu.

Wstała, przeszła przez pokój do łóżka i zapaliła małą lampkę.

Kieniewicki zagryzł wargi.

W milczeniu skłonił się, pocałował podaną sobie rękę i wyszedł.

* * *

Nazajutrz rano lotnik wstał, zły na siebie i na cały świat. Kopnął but na środek pokoju, zwymyślał ordynansa za dwie minuty spóźnienia, wreszcie, myjąc się i ubierając, monologował w myśli i znowu analizował położenie.

Stella zaimponowała mu. Wyszła z tego błędnego koła nietylko z honorem, ale po królewsku.

A właściwie ona jest naprawdę nieszczęśliwa. Ot może najlepiej byłoby wziąć rozwód pod pierwszym lepszym pretekstem i wyjechać byle gdzie, byle daleko. Ona będzie miała wolną rękę swobodnego wyboru, a on się odczepi wreszcie od pani Ewy.

Na myśl o wolnej Stelli przyszła mu w tej chwili do głowy zgarbiona postać Gierałda, i dziwną mu to zrobiło przykrość. Nagle stanął mu przed oczami mongolski nos Kulisza, i aż splunął ze złości.

Ale czy chcesz, czy nie — muszą być dwa rozwody, oficjalny z żoną i nieoficjalny z Ewą, prędzej czy później.

Wciągnął energicznie jeden but, potem drugi i stanął mocno, dopinając rzemyki.

No, a tymczasem udawajmy kochające się stadło. Swoją drogą, ile ją musi kosztować takie ciągłe czuwanie i udawanie, a jednak pierwsza podjęła tę grę. Zacna i dzielna dziewczyna. A ile ona mi tem zaoszczędziła przykrości i trudności... Doprawdy, zacna dziewczyna.

Pełen niekłamliwej życzliwości dla Stelli zeszedł do jadalni na śniadanie. Tu przypadkiem ona właśnie stała już przy stole, szykując mu drugie śniadanie.

Podszedł żywo i przywitał się serdeczniej niż zwykle, nachylił się do niej, żądny tego poziomkowego pocałunku małych ust, napewno jeszcze zimnych od rannego mycia.

Ale ona cofnęła się sztywno i wysunęła mu swą rękę z uściskiem.

— Możemy sobie tego oszczędzić, jesteśmy sami.

Odrzuciło go to zimne przyjęcie. Zaklął w duchu i siadł do kawy, zły i w milczeniu.

(C. d. n.)

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wł. Pawłowiczowi i tow.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy bronił się oskarżony Pawłowicz przeciw innym zarzutom aktu oskarżenia. I tak zarzuca akt oskarżenia osk. Pawłowiczowi, że w drugiej połowie 1926 r. przyjął od Ch. Lichtera znaczne ilości pakuł jutowych, zamiast pakuł lnianych lub konopnych, które są w cenie droższe od pakuł jutowych. Podnosi przytem akt oskarżenia, że jakkolwiek u Lichtera (pod którego firmą kryje się stale oskarżony Leiter) zamówiono w tym wypadku ogółem 4.000 kg pakuł, zdołał wymóc na oskarżonych, że przyjęli od niego aż 20.171 kg pakuł.

Osk. Pawłowicz odpiera zarzut przyjęcia pakuł jutowych zamiast konopnych i lnianych tem, że nie było jego obowiązkiem osobiście towar odbierać, w rzeczywistości też nigdy w odbiorach udziału nie brał i za odbiór nie może wobec tego odpowiadać.

Stwierdzić wypada, że co do każdego punktu oskarżenia padają liczne pytania do obwinionego ze strony członków Trybunału, z ławy przysięgłych, od prokuratora i obrony, od znawców i zastępców poszkodowanego Skarbu Państwa.

W czerwcu i lipcu 1926 r. przyjął Wydział zasobów, (naczelnikiem jego był Pawłowicz), od Lichtera 17.160 kg szmat gorszej jakości wedle zupełnie odmiennych wzorów niż te, które przyjęła komisja fachowa i wedle których dostawa szmat miała nastąpić. Szmaty te odbierał magazyn w Przemyślu, który celem uskutecznienia odbioru szmat od Lichtera otrzymał z Wydziału zasobów we Lwowie wzory. Niestety, wzory przesłane do Przemyśla nie były wzorami przyjętemi przez komisję fachową, lecz jakiemiś podsuniętemi. Oczywiście dostawa Lichtera tym gorszym, podsuniętym wzorom odpowiadała.

Pawłowicz broni się tem, że owa przemiana wzorów nastąpiła bez jego wiedzy i poza jego plecyma.

W październiku 1926 r powierzył Wydział zasobów dostawę odpadków bawełnianych w ilości aż 14.000 kg (zamiast potrzebnych 7.000 kg) firmie M. Leiter (pod którą kryje się również osk. Salem Leiter), przyczem pominął tańsze i korzystniejsze oferty firmy G. Notowicz i L. Wygodzki. Gdy następnie dostawa firmy M. Leiter wykazała liczne niedokładności i wadliwości, wydział zasobów nie zastosował wobec niej żadnych rygorów.

Pawłowicz broni się tem, że on uważał właśnie ofertę M. Leitera za najkorzystniejszą i dlatego mu dostawę powierzył.

Analogiczna rzecz rozegrała się w tym czasie z dostawą konopi. Tu też powierzono tejże firmie M. Leiter dostawę 3.800 kg konopi, zamiast 1.500 kg, z pominięciem tańszej oferty firmy »Włókno«, a nadto zakupiono u firmy M. Leiter poza przetargiem 6.000 kg pakuł lnianych, poczem po cenie pakuł lnianych przyjęto pakuły jutowe (tańsze) i to w ilości aż 14.100 kg.

Pawłowicz broni się, że ofertę Leitera uwzględnił dlatego, bo oferował towar lepszy; pozatem w owym czasie przeważnie nie był we Lwowie obecny, więc w tej sprawie nie brał bezpośredniego udziału.

Również w listopadzie 1926 r. powierzono M. Leiterowi dostawę 26.000 kg szmat do czyszczenia parowozów z pominięciem tańszych firm »Renovo« i »Technometal« i przyjęto od niego szmaty wedle gorszych, przez komisję nieuznanych, wzorów.

W obronie swej Pawłowicz stara się usprawiedliwić to postąpienie tem, że oferta Leitera jednak była najkorzystniejsza.

Rozprawa, mimo energicznego kierownictwa przez przewodniczącego, toczy się w tempie nader powolnem ze względu na wielki i trudny materjał procesowy. Posiedzenia rozpoczynają się już o godz. 8½ rano a trwają do 3½ popołudniu.

W dniu dzisiejszym odpowiadał osk. Pawłowicz na następny punkt aktu oskarżenia, wedle którego w marcu 1927 r. powierzono dostawę odpadków bawełnianych »Fabryce wyrobów włókienniczych w Łodzi« (pod którą tak samo jak w innych wypadkach kryje się Leiter) z pominięciem tańszych ofert firmy Notowicz i Wygodzki w Białymstoku i firmy Grojsman we Lwowie. Trzeba tu dodać, że Leiter (bo on był ową tajemniczą, nieistniejącą »fabryką«) zamiast 20.000 kg, dostarczył 35.000 kg, bo widocznie dostawy tych odpadków bawełnianych były dla niego niezwykle korzystne.

Obrona osk. idzie szablonowo w tym kierunku, że uważał ofertę »Fabryki wyrobów włókienniczych« za korzystniejszą ze względu na lepszy gatunek ofiarowanych materjałów. Pozatem wyjaśnia, że sprawę tę załatwiał nie on, lecz osk. Skurdo.

W maju 1927 r. zjawia się na firmamencie Lwowskiej Dyrekcji kolej. nowy oferent. firma »Salola«; na podstawie przetargu rozpisanego na 10 tys. kg pakuł lnianych, zdołała ta firma dostarczyć aż 80.500 kg, przyczem po cenie pakuł lnianych, przyjmuje się pakuły jutowe. Ostatecznie okazuje się dziś, że i ową firmą »Salola« nie był kto inny, jak Salem Leiter.

Osk. tłumaczy się, że nie wiedział iż pod firmą »Salola« kryje się Leiter, a za niewłaściwy odbiór nie odpowiada. Zwiększenie sumy odebranych pakuł z 10.000 kg na 80.500 kg tłumaczy tem, że w owym czasie postanowiono zaniechać używania do czyszczenia parowozów szmat, stąd zwiększyło się zapotrzebowanie pakuł.

Na zarzut, że samowolnie wydał Chunie Lichterowi względnie Salemowi Leiterowi nieprawnie kaucję w kwocie 3000 zł., która winna była przypaść Skarbowi Państwa, broni się, że w tym czasie był nieobecny we Lwowie.

Na tem zakończono jeden dział dostaw mianowicie tzw. czyściwa i przystąpiono do sprawy dostaw podkładów czyli progów.

Najpierw omówiono sprawę oddania w grudniu 1925 Salemowi Leiterowi dostawy podkładów sosnowych po cenach wyższych od ustalonych przez Ministerstwo Komunikacji z pominięciem tańszych ofert szeregu innych firm. Osk. podaje, że przekroczył cenę wyznaczoną przez Ministerstwo dlatego, bo pozatem ofertę uważał za korzystną.

Godz. 1-a przesłuchanie osk. Pawłowicza trwa w dalszym ciągu.

Miljonerzy niemieccy.

Jak się okazuje z zestawienia, podanego przez znanego autora rocznika »Das Jahrbuch der Millionäre«, Rudolfa Martina, na łamach »Westermanns Monatshefte«, i dzisiaj, jak przed wojną, za najbogatszego człowieka w Niemczech uważany jest Wilhelm II. Majątek byłego cesarza można i dzisiaj jeszcze szacować na 430 miljonów marek!

Na drugiem miejscu stawia Martin wdowę po właścicielu słynnych zakładów przemysłowych w Essen, panią Bertę Krupp von Bohlen und Halbach, gdyż majątek jej, skurczony po wojnie, wskutek inflacji, doszedł obecnie znów do przedwojennej sumy miljonów marek.

Trzecie miejsce zajmuje książę Thurn und Taxis z Ratyzbony, którego majątek Martin ocenia na 200 miljonów marek.

Po nich następuje wielki handlarz metalami i nieruchomościami, zbogacony po wojnie Jakób Michael, współwłaściciel firmy J. Michael i S-ka, którego majątek oceniany na sto miljonów marek, dorównywa majątkom książąt: Hohenlohe-Oeringen, Fürstenberga z Donaueschingen, Henckel von Donnersmarcka z zamku Neudeck na Śląsku i Plessa z Fürstensteinu, również na Śląsku niemieckim.

Śród bankierów niemieckich najbogatszymi są: właściciele domu bankowego Mendelssohn i Sp. z których każdy posiada zgórą po 45 miljonów marek.

Nie o wiele ustępuje im Max M. Warburz, współwłaściciel firmy M. M. Warburg i S-ka w Hamburgu, jak również tajny radca handlowy Louis Hagen, senior firmy A. Lewy w Kolonji.

Dalej wylicza Martin Edwarda Betta v. Speyera z firmy Lazard, Speyer-Ellissen; baronów Alfreda i Emila Oppenheimów i Jakóba Goldschmidta, którego uważa za bankiera, cieszącego się obecnie największem powodzeniem w Niemczech, a którego majątek oblicza na 40 miljonów marek.

Śród wielkich przemysłowców niemieckich najbogatszym ma być Fritz Thyssen, posiadający majątek wartości 50 miljonów marek.

Śród wydawców dziennikarskich pierwsze miejsce zajmuje Lachmann Mosse, właściciel znanej firmy Rudolf Mosse, którego majątek ma wynosić 46 miljonów marek!

Ręka Rasputina
w Zamku du Lac.

Zamek du Lac, leżący w południowej Francji, stał się w ostatnich tygodniach, widownią zgoła niesamowitej historji. Właścicielem tej pięknej, arystokratycznej rezydencji jest młody hr. de Larentys, ożeniony po wojnie z arystokratką rosyjską, kuzynką hr. Jussupowa, znanego z zabójstwa osławionego Rasputina. Jussupow bawił niedawno czas dłuższy na zamku du Lac, a jego stosunki z hrabstwem Larentys układały się zawsze w formie jak najgorętszej przyjaźni. W towarzystwie hr. Jussupowa przebywał też jego stary, wierny kamerdyner. Ilja Timofejewicz Pedan, prawdziwy typ sługi z dawnych czasów rosyjskich, oddanego — zdawałoby się — bezwzględnie swemu panu. Ilja Pedan tak kochał swego pana, tak nie chciał go odstąpić ani na krok, że nawet obraził się na hrabiego Larentys i zarząd zamku, gdy — w czasie gościny — pomieszczono go w pokojach służbowych, a nie w bezpośredniej bliskości księcia Jussupowa, jak to dotąd gdzieindziej bywało.

Książę Jussupow wyjechał do Paryża, gdzie niedawno rozpoczęła przeciw niemu proces o zabójstwo córka Rasputina, z powodu wydania »Pamiętników«, w których książę przyznaje się otwarcie do udziału w uśmierceniu jej ojca »cudotwórcy«. Z księciem wyjechał jego wierny kamerdyner. Hrabstwo Larentys zostali na zamku du Lac, aby na łonie pięknej przyrody spędzić pierwsze dni wiosny.

Tymczasem przed paru dniami, po spożyciu pierwszego śniadania w towarzystwie swej żony, hrabia Larentys nagle zasłabł. Przywołani lekarze stwierdzili otrucie jakąś nieznaną trucizną. Analiza wykazała później, że w kawie znajdowała się specjalna kombinacja trucizn: atropiny, belladony, strychniny i arszeniku.

Wobec braku jakichkolwiek poszlak, by truciciele mogli dostać się do zamku zzewnątrz, przybyli z Paryża ajenci zajęli się zbadaniem służby pałacowej. Ku wielkiemu zdumieniu hrabiego Larentys, wśród rzeczy, należących do starego i wypróbowanego w swem przywiązaniu do domu służącego, Carbonela, z pochodzenia hiszpana, znaleziono kilka flakonów z podejrzanym płynem, który przy analizie chemicznej okazał się identycznym z znalezioną w kawie trucizną. Trucizna ta przy systematycznem dołączaniu w niewielkich ilościach do potraw, mogła, nie wzbudzając podejrzeń, stopniowo zatruwać organizm i doprowadzić wreszcie do śmierci, mogącej nosić pozornie charakter naturalny.

Kiedy zaczęto przesłuchiwać Carbonela, ten zapierając się zrazu wszelkiego udziału w zatruciu swego pana, wyznał, iż truciznę przygotował dla siebie, chcąc odebrać sobie życie, wreszcie po długich przesłuchiwaniach opowiedział sędziemu śledczemu historję, być może, fantastyczną napozór, a jednak prawdopodobną.

Carbonel twierdził bowiem, iż kamerdyner ks. Jussupowa, goszczący często na zamku z swym panem, nakłonił go do... systematycznego zatruwania hr. Larentys, jego żony, rosjanki i... hr. Jussupowa Miała to być zemsta żyjących jeszcze i przebywających we Francji przyjaciół Czarnego Rasputina, dokonana w sposób trudny do wykrycia i niezawodny.

Carbonel twierdzi również, iż Ilja Pedan otrzyma w razie »pomyślnego« wykonania tak straszliwego zlecenia znaczną sumę pieniężną, dochodzącą do kilkunastu tysięcy dolarów, z czego Carbonelowi ofiarowywał 50.000 franków.

Policja paryska zwróciła się telegraficznie do ks. Jussupowa, bawiącego obecnie w Wiedniu z zapytaniem, czy uważa on za możliwe, by jego kamerdyner mógł uczynić podobną propozycję Carbonelowi i by należał do jakiegoś spisku, uknutego przeciw zabójcy Rasputina.

Odpowiedź Jussupowa wypadła przychylnie dla Ilji Pedana. Hrabia uważa za wykluczone, by jego wierny i stary sługa mógł pozostawać w kontakcie z trucicielami. Carbonel obstaje jednak przy swych zeznaniach i przez desygnowanego już przez siebie adwokata (sam znajduje się bowiem w więzieniu) zapowiada sensacyjne rewelacje o zabiegach przyjaciół Rasputina...

Niedaleka przyszłość rozwikła zapewne tajemnicze nici sprawy. Pisma francuskie wysuwają tu kilka możliwych kombinacyj. Albo Ilja Pedan jest niewinny, a trucicielstwa dokonał, z nieznanych bliżej powodów, sam Carbonel. Cofnął on bowiem nawet w ostatniej chwili swoje zeznania co do Ilji, mówiąc, że »sam nie wie, dlaczego chciał otruć swego pana«. Druga kombinacja, stojąca na pierwotnem stanowisku Carbonela, obwinia rosyjskiego sługę, Ilję Pedana, i ukazuje nad pogodnym francuskim zamkiem ciemną rękę Rasputina, wyciągającą się mściwie aż z za grobu.

Interesującą w całej aferze jest także opinja samego ks. Jussupowa, broniącego gorliwie starego sługi, podobnie zresztą, jak i państwo de Larentys, którzy długo wierzyli w niewinność Carbonela, a i dziś jeszcze twierdzą, że zamachu mógł dokonać tylko pod cudzym podszeptem.

Zagadka czeka rozwiązania: Dwaj wierni słudzy, zdezorjentowani państwo i wielki cień Rasputina, który zwlekł się aż tutaj po latach milczenia. X.

Stacje obsługi samochodów.

Z chwilą, kiedy automobilizm dochodzi do takiego stopnia rozwoju, że nabycie samochodu nie stanowi już przywileju sfer najzamożniejszych, zaczyna on stawiać coraz większe wymagania, które rozwijają się z dnia na dzień. Na czele tych żądań musimy wymienić przedewszystkiem dobre drogi i stacje obsługi.

O ile w rozwiązaniu kwestji dobrych dróg producenci i sprzedawcy samochodów nie mogą wziąć udziału bezpośredniego, o tyle sprawa obsługi samochodów jest tym właśnie terenem, którego dobra organizacja jest ich własnym interesem.

W Polsce stawiamy dopiero pierwsze kroki na polu obsługi i, nie chcąc opóźniać rozwoju automobilizmu, którego znaczenie w gospodarczym rozwoju kraju doceniają wszyscy, nie możemy pozwolić sobie na dochodzenie drogą powolnej ewolucji do wyników, otrzymanych na Zachodzie.

Dlatego też w interesie automobilizmu polskiego musimy uciec się do gotowych wzorów. Naturalnie w tym wypadku posiłkować się będziemy odrazu najlepszem źródłem wszelkich wiadomości i doświadczeń automobilowych, t. j. źródłem amerykańskiem, gdzie sprawa obsługi samochodów stoi na bardzo wysokim poziomie.

Biuro Badań Naukowych General Motors Corporation dostarcza w tej dziedzinie bardzo ciekawych danych, opartych na długoletniem doświadczeniu i wszechstronnej analizie.

Według tych danych wielkość projektowanego budynku stacji obsługi powinna być tak obliczona, aby w ciągu dłuższego czasu nie wymagał rozbudowy. Dalej, musimy się zorjentować, jaki rejon stacja będzie obsługiwać. Jest to o tyle konieczne, że na podstawie rozległości terytorjum obsługiwanego będziemy się starali określić, w przybliżeniu naturalnie, ilość samochodów znajdujących się na niem.

Zgóry przyjmujemy, że tylko połowa wozów zwróci się do naszej stacji, gdyż reszta zazwyczaj będzie uskuteczniać reparacje sposobem domowym lub w jakim innym warsztacie.

Dalsze nasze obliczenia co do częstości reparacji musimy znowu oprzeć na danych Biura Badań Naukowych General Motors Corporation, które wykazują, że samochód powinien odwiedzać Stację Obsługi co dwa miesiące, aby mechanizm jego funkcjonował długo i dokładnie. Znowu musimy dodać, że opiera się to na wzorach amerykańskich, gdzie większość automobilistów obchodzi się bez szoferów i nie ma czasu na remont samochodu. Tem się też tłumaczy tak wielki rozwój stacyj obsługi w Ameryce.

Stacje obsługi odegrały w Ameryce niepoślednią rolę w rozwoju automobilizmu, pozwalając tysiącom posiadaczy obchodzić się bez szoferów, przez co koszty utrzymania samochodu zmniejszyły się znakomicie.

Nie chcąc przeciążać niniejszego artykułu, nie podajemy opisu urządzenia stacyj obsługi samochodów, ograniczając się jedynie do podania jej roli w ogólnym rozwoju automobilizmu.

Każdy, ktoby się tym tematem interesował bliżej, może za naszem pośrednictwem zwiedzić jedną ze stacyj obsługi, należącą do dużej firmy krajowej, mającej przedstawicielstwo samochodów amerykańskich. **G. M.**

Czy kupiłeś bilet loteryjny na budowę Cywilnej Szkoły Pilotów L. O. P. P. w Radomiu? Bilety loteryjne nabywać można we wszystkich Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych L. O. P. P. oraz w kolekturach Loterji Państwowej.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 13 maja 1929.

Chybie 53.—, Gazolina 28.—, 28.50, Gazy 22.—, 22.50, 22.75, 23.—, 23.25, Tesp. 31.—, 32.—, 32.50, 33.—, 33.50, 33.75, 34.—, 34.50, Bank Polski 161.—, Dolarówka 78.—, 78.50, Inwest. 106.—, 107.—, 108.—, 109.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 13 maja 1929.

Przy bardzo silnej podaży i zupełnym braku popytu doszło na Giełdzie tylko do transakcji w bobiku.

W cenach wybitna baissa. Wszystkie artykuły zniżkują znacznie.

Tendencja silnie zniżkowa, usposobienie rezerwowane.

Loco stacja załadowania: Pszenica kraj. dw. od 47.— do 48.—, Żyto małop. od 27.75 do 28.25, Jęczmień małop. przemiał. od 24.75 do 25.75, Owies małop. od 27.— do 28.—, Groch polny od 40.— do 42.—, Bobik od 31.— do 32.—, Wyka czarna od 37.25 do 39.25, Wyka szara od 33.50 do 35.50, Hreczka od 38.25 do 39.25, Łubin niebieski od 26.— do 27.—, Otręby żytnie od 20.50 do 21.—, Otręby pszenne od 21.25 do 21.75, Kasza hreczanna od 71.— do 73.—, Kasza jęczmienna od 51.— do 53.—, Pęcak od 51.— do 53.—.

Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów od 49.50 do 50.50, Żyto małop. loco wagon Lwów od 30.25 do 30.75, Jęczmień małop. od 27.— do 28.—, Owies małop. od 29.50 do 30.50, Mąka żytnia 70% od 48.— do 50.—, Otręby pszenne od 21.75 do 22.25, Otręby żytnie od 21.— do 21.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·84·00	124·15·00	123·53·00
Holandja	358·65	359·55	357·75
Kopenhaga	237·76	238·36	237·16
Londyn	43·27·50	43·38·00	43·17·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·84·75	34·93·50	34·77·00
Praga	26·38·50	26·45·00	26·32·00
Szwajcarja	171·74·00	172·17·00	171·31·00
Sztokholm	238·24	238·84	237·64
Wiedeń	125·28·00	125·59·00	124·97·00
Włochy	46·71·00	46·83·00	46·59·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 76·50 76·50 76·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 maja 1929

Bank Dysk.	120·00	Modrzejów	24·50
Bank Handl.	113·00	Ostrowiec B.	87·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	27·00
Bank Polski	163·75	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	113·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	32·00	Borkowski	13·00
Węgiel	71·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	33·00	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	45·00	Wysoka	22·20

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 13 maja 1929

Berlin	168·54	Czerniowce	60·00
Budapeszt	123·85·50	Austr. kol. p.	40·40
Bukareszt	4·21·05	Goleszów	278·00
Kopenhaga	189·45	Cement	136·00
Londyn	34·48·50	Browary	188·00
Medjolan	37·21·75	Alpiny	42·50
N. Jork	710·45	Berg u. Hüt.	946·00
Paryż	27·75·25	Poldi Hütten	212·90
Praga	21·01·08	Prager Eisen	556·00
Warszawa	79·91·00	Rima	117·15
Zurych	136·80·00	Skoda	379·00
Renta majowa	0·898	Siersza	9·40
Renta lutowa	0·899	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	96·00
Bankverein	22·50	Apollo	126·00
Bodenkredit	100·35	Fanto	5·20
Kreditanstalt	54·70	Karpaty	7·51
Hipoteczny	83·00	Galicja	63·50
Kompas	15·90	Nafta	28·00
Länderbank	30·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·61·50	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 13 maja 1929

Paryż	20·28·50	Berlin	123·11·50
Londyn	25·19·75	Wiedeń	72·97·50
Nowy Jork	5·19·30·00	Praga	13·36·50
Włochy	27·19·50	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 13 maja 1929

N. Jork	485·28	Niemcy	20·49·50
Holandja	12·06·50	Szwajcarja	25·19·75
Francja	124·21	Praga	163·87
Belgja	34·94·00	Wiedeń	34·44
Włochy	92·64	Warszawa	43·29

MARJAN LELIWA.

Cudowny ratunek.

Lekarz wysunął się na palcach z pokoju chorej, a w tej chwili zwróciło się ku niemu czworo trwożliwie pytających oczu.

— I cóż, doktorze? — rzucił przytłumionym głosem Karśnicki, a słowa jego zatrzepotały w ciszy jak skrzydła spłoszonego ptaka.

Matka Heli przypadła jakimś nagłym ruchem całego ciała ku zięciowi i lekarzowi.

— Ano, jest niedobrze, zupełnie niedobrze — oświadczył zrezygnowanym tonem dr. Engel. — Ciężki przebieg grypy zaatakował płuca tak dotkliwie, że otwarta gruźlica jest już dzisiaj najzupełniej widoczną. Analiza wykazała obecność prątków Kocha, a i gorączka nadweręża z dniem każdym coraz bardziej cały organizm. Jestem szczerze zaniepokojony o serce — kończył lekarz, rozkładając ręce bezradnie.

— Więc żadnej już nadzieji, doktorze? żadnej możliwości polepszenia? — wybuchła najcichszym płaczem pani Zawirska. — Czyż moje biedne dziecko musi ginąć tak strasznie, chociaż jest tak młode, tak dobre i tak szczęśliwe? A tu znikąd pomocy, znikąd zlitowania!

Karśnicki milczał, jakby się zaciął w kamiennym, tępym smutku.

— Jedynie natychmiastowy wyjazd na Południe, w ciepły klimat Włoch, zwłaszcza południowych, lub na taką Sycylję, na kilka miesięcy, pod troskliwą opieką — mógłby uratować panią Helenę. Powtarzam: wyjazd natychmiastowy, troska bezustanna, i naturalnie forsowne odżywianie! To jedyna rada, którą dać mogę. Pozatem medycyna jest słabą wobec tak potężnego i rozzuchwalonego wroga... Proszę pomyśleć o tem, zastanowić się, poczynić odpowiednie starania, ale zaznaczam: sprawa nie cierpi zwłoki... A teraz żegnam państwa, niestety muszę dalej... czekają pacjenci...

Karśnicki, jak martwy, posuwał się za lekarzem ku drzwiom, bąkając podziękowanie. Był złamany i blady, jak płótno. Pani Zawirska przysunęła się cicho ku firankom sypialni i uchyliła je lekko. Chora spała, oddechając ciężko.

* * *

Stanęli naprzeciw siebie: mąż i matka, i nie śmieli spojrzeć sobie w oczy. Wichura rozpaczy rozszalała się w całem ich jestestwie i biła o ściany zbolałych od myślenia czaszek. Huczało im w mózgu, jakby istotnie jakaś burza zagłady nielitościwej przeciągała nad tym całym domem, tłukła o ściany i o zamarznięte szyby wielkich okien.

— Chryste! co począć?! — łkała matka, skulona i malutka, jak kłębek poszarpanych nitek, w swym bólu. — Czyż nic już nie poradzimy, aby ją uratować? Gdyby coś sprzedać, »pożyczyć, zastawić« — rozglądała się napół przytomnie po pokoju, jakby taksując resztki biednego, wspólnego ich mienia. — Przecież to wszystko niewarte paruset złotych — jęknęła po chwili — a na wyjazd potrzeba kilku tysięcy.

Karśnicki usiadł i zagrążył się w sobie. Przed oczyma jawiła mu się najdroższa postać chorej. Przesuwały się kolejno wszystkie obrazy ich wspólnego szczęścia, od chwili poznania się przed trzema laty, na wakacjach, aż po dzień owej nieszczęsnej, zabójczej choroby Heli. Widział piękną, smukłą, wesołą, jak dziecko, blondynkę, jak uganiała po ogromnej, kwiecistej łące, bawiąc się z rzeszą małych dziewczątek i chłopców z kolonji wakacyjnej; przypominał sobie, jej zgrabne ruchy przy popołudniowym tennisie, to znowu wspólne wycieczki w góry, w czasie których była zawsze najwytrzymalszą, najdzielniejszą. A potem pierwsze spojrzenia — pierwsze niewyznane jeszcze uczucia, zanim obudziły się zmysły — pierwsze chwile rozmów, pierwsze kwiaty szczęścia.

Nagle rozległ się przytłumiony dźwięk dzwonka. To chora dawała znak, że się przebudziła, i wzywała kogoś do siebie. Pani Zawirska otarła łzy i z niepokojem pośpieszyła do córki.

Karśnickim zatargał w tej chwili jakiś straszliwy ból, jakby od stu mieczów, wbitych w serce. Nie śmiał stanąć oko w oko przed chorą, przed skazaną. Tysiące najszaleńczych myśli zaczęło kotłować w jego głowie; ważył się gdzieś w ogromnej przestrzeni bez dna i bez krańców, między mirażami ostatnich, fantastycznych prawie błysków nadzieji, a przepaścią trupiej rezygnacji i obłąkańczego załamania rąk. Może go ktoś jeszcze wesprze, może wyratuje jakiś dobroczyńca, przed którym otworzy całą nieskończoność ludzkiej męki...

Zerwał się i wybiegł na miasto.

* * *

Chłodne powietrze uspokoiło trochę rozigrane nerwy. Poszedł do biura i — jak zwykle usiadł w małym swoim pokoiku, przy stole, zapełnionym aktami. Prawie bezwiednie wyciągnął rękę po gazetę, świeżo nadesłaną z poczty.

Na pierwszej zaraz stronicy, w tytułach treściowych, uderzył go ogromny napis: »Wczorajsze wygrane w 6-tym dniu ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej«. Machinalnie przerzucił stronice dziennika, szukając komunikatu z loterji. W długich kolumnach stały milcząco szeregi cyfr coraz większych i większych, jak hieroglify dostępne tylko dla wtajemniczonych; wśród nich — kilka wielkich wygranych po 50.000, 10.000, 5.000 zł. Przypomniał sobie, po przez mgłę swego smutku i bólu, że jest przecież posiadaczem kilku ćwiartek losów »Państwowej Loterji Klasowej«. Przysłał mu je niedawno stryj, stary dziwak, w formie podarunku w pierwszą rocznicę jego ślubu z Helą.

W mózgu Karśnickiego zaświtało na moment maleńkie światełko nadziei, podobne owemu światełku, co gdzieś z dalekich gór bije w oczy nocnego wędrowca. Zaświtało i zgasło. Uśmiechnął się doń tylko pobłażliwie.

Ot, tak dla zabicia kilku okropnych minut podświadomej udręki, sięgnął do portfelu i wyjął swoje losy. Położył je na gazecie i zaczął porównywać.

Ale już przy pierwszej pozycji zatrząsł się cały, serce zatrzymało mu się w piersiach, a pot gorący rzucił się na czoło. Tu **15.429** — i tam **15.429**; tam, przy wygranej 50-ciu tysięcy złotych! Nie chciał wierzyć oczom własnym, pomyślał przez moment, że śni lub oszalał na dobre. Sprawdził raz, drugi i trzeci i dziesiąty, przywołał kolegę Przędzińskiego z sąsiedniego pokoju i kazał mu patrzeć, czytać, przekonywać swoją niewiarę. Przędziński spojrzał tylko na stół i złożył mu serdeczne gratulacje.

Jak bomba, wypadł teraz na ulicę i rzucił się w pierwszą spotkaną taksówkę. W pięć minut był już przy łożu chorej, na klęczkach całując jej dobre, chude ręce.

Opowiadał — nie chciano dać wiary. Pokazał los i gazetę. „A może to pomyłka druku?" Posłał po drugi dziennik, po całą furę gazet. Wszystkie jednozgodnie głosiły wielkie jego szczęście.

*

Za kilka dni mknął z żoną i matką pośpiesznym pociągiem przez Alpy pod jasne, gorące niebo Italji. Dostał urlop, miał 10.000 zł. w kieszeni; jechali na Sycylję...

Śnieg leżał dookoła, ale im pachniały już kwiaty Południa, a serca ich grzało błogosławione, leczące słońce.

Hela była ocalona! Różowy płatek losu wrócił ją mężowi i matce...

Dr. MARCELI SZAROTA.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. IV. 29/29/2. Na wniosek Elwiry Zipser z Lipnika zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionej książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Białej opiewającej na nazwisko Frieda Zipser i kwotą zł. 251.45 i wzywa się posiadacza książeczki tej aby zgłosił prawa swe do 6-ciu miesięcy od ogłoszenia edyktu tego, gdyż w przeciwnym razie Sąd po upływie powyższego terminu uzna książeczkę tę za pozbawioną znaczenia. 3807

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 20 marca 1929.

FIRMY.

Firm. 50/29. W rejestrze handlowym dla spółek akcyjnych „B" wpisano dnia 12 marca 1929 przy firmie: Towarzystwo akcyjne dla Przemysłu spirytusowego i chemicznego w Podzwierzyńcu pod Łańcutem, że uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z 20 września 1928 i/i postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z 21 grudnia 1928 ogłoszonego w Nr. 13 „Monitora Polskiego" z 16 stycznia 1929 paragrafy 5 i 6 statutu spółki zostały zmienione i odtąd opiewać będą jak następuje: par. 5: Kapitał zakładowy, akcje, podwyższenie kapitału akcyjnego. Kapitał Zakładowy Towarzystwa wynosi 1.000.000 złotych i składa się z 10.000 sztuk pełnowpłaconych, na okaziciela opiewających akcji po 100 zł. Akcje spółki mogą być wydawane w odcinkach zbiorowych po 10, 20 i 50 sztuk. Każde podwyższenie kapitału akcyjnego należy we właściwym Sądzie handlowym zgłosić i w Statucie Towarzystwa uwidocznić. Warunki i czas emisji nowo wydać się mających akcji, a w szczególności wysokość kursu emisyjnego winny być przez Walne Zgromadzenie uchwalone, atoli Walne Zgromadzenia mogą powzięcie uchwały w tej mierze przekazać Radzie zawiadowczej. Emisja akcji poniżej nominalnej wartości jest niedopuszczalna. Kurs emisji akcji powinien być w ten sposób ustalonym, by uzyskany z nowej emisji dochód możliwie bez uszczerbku na rzecz Towarzystwa wpłynął. Akcjonarjusze mają w stosunku do posiadanych przez siebie akcji, prawo żądania przydzielenia im (prawo wyboru) odpowiedniej ilości akcji, które w celu podwyższenia kapitału akcyjnego za zapłatą w gotówce emitowane zostaną". Par. 6) Niepodzielność i wydanie akcji. Akcje są niepodzielne i zostaną wystawione według wzorów A. i B. Przepisanie akcji na kilka udziałów nie może mieć miejsca. Akcje opiewają na okaziciela i zostaną wycięte z księgi jukotowej, wedle numerów bieżących z oznaczeniem kwoty, akcje na okaziciela opiewające są zaopatrzone w kupony dywidendowe na lat 20 wystawione, wedle wzorów B. i E. oraz w jeden talon wystawiony wedle wzorów C. i F. Kupony dywidendowe i talony zaopatrzone są numerem akcji do której należą kupony dywidendowe, ponadto noszą datę roku administracyjnego, za który na podstawie tegoż kuponu dywidenda ma być wypłaconą. Nowe arkusze kuponowe wraz z talonem będą wydane za zwrotem odnośnych starych talonów począwszy od terminu na tymże oznaczonego. Akcje winny być przez Towarzystwo wedle przepisów statutu podpisane, a podpisy mogą być w drodze mechanicznego powielania umieszczone. W miejsce zagubionych lub zniszczonych akcji i arkuszy kuponowych, po wykazaniu przepisanej amortyzacji tychże wyda Towarzystwo duplikaty za zwrotem kosztów. 3800

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 20 lutego 1929.

Firm. 564/28. Likwidacja stowarzyszenia. Dnia 15 stycznia 1929 wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń przy stowarzyszeniu: Spółka hodowców drobiu w Leżajsku, stow. zarej. z ogr. poręką, że na wniosek Związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych w Krakowie z dnia 6 grudnia 1928 L. 2259, że rozwiązano stowarzyszenie i zarządzono likwidację tegoż, ponieważ spółka powyższa zaniechała działalności i nie zamierza się uruchomić. Likwidatorami ustanowiono Walerego Kiszakiewicza, b. dyrektora spółki, który brzmienie firmy z dodatkiem w likwidacji podpisywać będzie.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 28 grudnia 1928. 3820

Firm. 594/28. Likwidacja spółdzielni. Dnia 12 lutego 1929 wpisano w rejestrze dla spółdzielni przy firmie Spółdzielnia mleczarska z ograniczoną odpowiedzialnością w Grębowie, że uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 15 listopada 1928 rozwiązano spółdzielnię i zarządzono likwidację tejże. Likwidatorami ustanawia się Ks. Stanisława Rybaka, Józefa Deca i Marjana Kucharskiego, którzy brzmienie firmy z dodatkiem „w likwidacji" wspólnie podpisywać będą. 3821

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 31 stycznia 1929.

Firm. 68/29. Wykreślenie firmy. Z rejestru stow. zarobk. gosp. należy wykreślić. Siedziba firmy: w Skolem. Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe, stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. odpow. w Skolem, skutkiem rozwiązania. 3822

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 6 kwietnia 1929.

Firm. 25/29/Spółdz. 3. Wpis do rejestru spółdzielni. Przy Firmie: Polska Kooperatywa inwalidzka w Brzeżanach, spółdzielnia z ograniczoną poręką, zarządza się wpis następujący: W miejsce dotychczasowych członków zarządu Antoniego Zamojskiego, Marjana Kolbeka i Mikołaja Bartosiewicza wstępują na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków spółdzielni, odbytego dnia 16 grudnia 1928 r. następujący członkowie: Józef Mądracki, Kazimierz Lubowicki i Emil Ehrlich, wszyscy w Brzeżanach. Data wpisu: 6 kwietnia 1929 r.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 marca 1929. 3818

KURATELE.

I. P. 75/29. Edykt. Isera Schlagiera, syna Markusa z Janowa pozbawia się częściowo własnowolności z powodu choroby umysłowej. Doradca Markus Schlagier z Panowa.

Sąd grodzki, Oddział I.
Janów, 12 kwietnia 1929. 3809

LICYTACJE.

E. XVI. 4472/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Banku Gospodarstwa Krajowego odbędzie się dnia 19-go czerwca 1929, godzina 10 rano w sali Nr. XVI na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja następujących realności: Ks. gr. gm. Lwowa whl. 332/I dz., oznaczenie realności: 1) parcela budowlana o powierzchni 593 mtr. kw., 2) dom jednopiątrowy starszej budowy, 3) dom jednopiątrowy, 4) budynek maszynowy, 5) bruki i kanały, 6) instalacja gazu i elektryki. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 111.640 zł., najniższa oferta 55.820 zł. Do realności whl. 332/I gm. Lwowa należą przynależności: 32 okien i 3 muszle wodociągowe, oszacowane na 1020 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3735-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XV.
Lwów, dnia 3 kwietnia 1929.

E. 1958/27. Edykt licytacyjny. Dnia 14 czerwca 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja pb. lk. 111/1 i pgr. lk. 291 gminy kat. Winniki oszacowanych na 4.150 zł. Najniższa oferta 2.766 zł. 66 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej nieruchomości można przejrzeć w Sądzie tut. 3814

Sąd grodzki.
Winniki, dnia 1 maja 1929.

E. 526/29. Dnia 22 czerwca 1929 godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie na wniosek wierzyciela Józefa Sałka przymusowa licytacja realności lwh. 1152 Wola raniżowska własność Jakóba Bednarza. 3810

Sąd grodzki.
Sokołów, 11 maja 1929.

E. 1036/28/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek Schabsy Tannego w Landestreu odbędzie się dnia 31 maja 1929 godz. 10 rano biuro 8 tutejszego Sądu licytacja realności gminy Łdziany: whl. 498 rola, wartość szacunkowa 531 zł., najniższa oferta 354 zł., — whl. 412 rola i łąka, wartość szacunkowa 1760 zł., najniższa oferta 1173 zł. 32 gr., — połowa whl. 435 chata i stajnia, wartość szacunkowa 3500 zł., najniższa oferta 2333 zł. 32 gr., — 1/4 whl. 635 grunta, wartość szacunkowa 2675 zł., najniższa oferta 1783 zł. 32 gr. — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3824

Sąd grodzki, Oddział XII.
Kałusz, 22 kwietnia 1929.

E. 6391/28/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Herscha Reibera, kupca w Kałuszu odbędzie się dnia 10 czerwca 1929 godz. 9 rano biuro 8 tut. Sądu licytacja 9/180 części realności whl. 524 gminy Uhrynów średni, grunt orny. Wartość szacunkowa 150 złotych, najniższa oferta 100 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3825

Sąd grodzki, Oddział XII.
Kałusz, 12 marca 1929.

E. 4052/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 czerwca 1929 godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 11 przymusowa licytacja 1/3 części realności whl. 138 gminy Zaturzyn, składającej się z pg. 622 rola, oceniona na 144 zł., najniższa oferta wynosi 96 zł. — Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądnąć w sekretarjacie sądowym. 3826

Sąd grodzki, Oddział V.
Podhajce, dnia 10 maja 1929.

SPADKI.

Sprostowanie. Zamieszczony w Nr. „Gazety Lwowskiej" 99, 100 i 101 edykt Sądu grodzkiego Oddz. I w Jaśle z dnia 18 kwietnia 1929 Lcz. A. 757/28/60 prostuje się o tyle, że rok śmierci zmarłego w Jaśle Władysława Jana 2-ga imion Halickiego ma być 1928, a nie jak mylnie wydrukowano 1923. 3432-3

A. V. 221/25/20. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Anna z Greniów Biłyk włościanka w Brzyszczu zmarła dnia 31 października 1925 z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia, którem syn zmarłej Ołeksa Biłyk został pominiętym. Ołeksę Biłyka, którego miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu 1 roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy zgłosili się, i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Piotra Kurnickiego. 3811

Sąd powiatowy, Oddział II.
Żółkiew, 9 maja 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 10/29/10. Sprawa ugodowa do majątku Barucha Adlera, kupca w Zborowie. Ponowną audjencję ugodową wyznacza się na dzień 13 czerwca 1929 godz. 10 przedpoł. sala rozpraw Nr. I w Sądzie grodzkim w Zborowie. 3827

Zborów, dnia 30 kwietnia 1929.
Komisarz ugodowy Drzewski.

Sa 8/29/4. Sprawa ugodowa do majątku Jakóba Dubinera, kupca w Zarudziu. Ponowną audjencję ugodową wyznacza się na dzień 10 czerwca 1929 godz. 10 przedpoł. sala rozpraw Nr. I w Sądzie grodzkim w Zborowie. 3828

Zborów, dnia 23 kwietnia 1929.
Komisarz ugodowy Drzewski.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 16/29/4. Bazyli Żerebecki, urodzony 30 stycznia 1890 w Jaśniskach, jako żołnierz austrjacki zaginął na froncie włoskim. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3725

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 9 marca 1929.

T. 426/28. Grzegorz Stachów, urodzony 1878 w Smerekowie, jako żołnierz zaginął 1917. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3731

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 4 grudnia 1928.

T. 401/28/3. Bazyli Kuczma, urodzony 13 stycznia 1886 w Łubiankach niższych powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. miał zostać zabity na froncie włoskim 1916 r. Na prośbę żony jego Tacjanny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 3802

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 4 kwietnia 1929.

T. 400/28/3. Bazyli Dejneka, urodzony 24 kwietnia 1886 w Małaszowcach zamieszkały w Iwaczowie górnym powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 3801

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 31 stycznia 1929.

T. 341/28/5. I) Hilary Korduba urodzony w Tarnopolu dnia 24 lutego 1887 powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął w niewoli rosyjskiej: II) Paweł Korduba urodzony 8 lipca 1891 żołnierz armji ukraińskiej zaginął za Zbruczem w roku 1919. Na prośbę brata ich Łukasza wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłych i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionych. 3803

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 31 stycznia 1929.

T. 26/29. Edykt. Iwan Matkowski, syn Jana, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Wiktora Kwaśnickiego w Świdowej do dnia 31 października 1929. [illegible]

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 17 kwietnia 1929.

T. 49/29. Michalina Dzyngel z Kolendzian wywieziona została w roku 1916 do Rosji i ślad po niej zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionej Sąd lub kuratora dra Stojanowskiego w Czortkowie do dnia 31 października 1929. 3796

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 8 kwietnia 1929.

T. 160/28/3. Atanazy Matwijów z Bylic, pow. Sambor, jako żołnierz 33 p. p. obrony krajowej armji austrjackiej od jesieni 1914 nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 26 marca 1929. 3657

T. 153/28/5. Hersch Gruber z Turki, powiat Turka odszedł w roku 1915 do wojska austrjackiego a od roku 1916 ślad po nim zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 3658

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 26 marca 1929.

T. 95/29. Jan Bedrij urodzony 18 maja 1887 w Lesienicach jako żołnierz austr. 30 p. p. brał udział w wojnie na froncie włoskim pod Monte Sabatino i odtąd zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Eugenjuszowi Futymie adwokatowi we Lwowie. 3670

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 22 marca 1929.

T. 649/28. Andrzej Stachów, urodzony 12 października 1889 w Dzibułkach został wzięty przez wojska austrjackie na podwodę i w tym charakterze przebywał do 1915 na Węgrzech. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3671

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 25 marca 1929.

T. 619/28. Ołeksa Jur urodzony 9 kwietnia 1880 w Lubyni jako żołnierz 34 p. p. brał udział w wojnie, przebywał pod Przemyślem 1915 i odtąd zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3672

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 20 marca 1929.

T. 74/29. Grzegorz Barabasz, urodzony 16 lutego 18[illegible] w Pikułowicach jako żołnierz ukraiński w walce polsko-ukraińskiej w 1919 został ranny pod Płoskirowem i od tego czasu zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3673

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 22 marca 1929.

T. 626/28. Jan Szypiczek, urodzony 15 marca 1892 w Pikułowicach, jako żołnierz ukraiński niewiadomego pułku brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej i w 1919 w czasie walk pod Zimną Wodą zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3674

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 25 marca 1929.

T. 126/28. Mikołaj Puhacz, urodzony 24 stycznia 1891 w Mikłaszowie, jako żołnierz ukraiński w czasie wojny polsko-ukraińskiej zachorował i w szpitalu w Ładyżynie nad Bugiem zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3675

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 23 marca 1929.

T. 51/29. Edykt. Paweł Mandzij, syn Piotra, urodzony w 1888 w Rybnikach, powołany w 1915 do 24 pp., brał udział do 1916 w walkach na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 3473

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 4 kwietnia 1929.

Urząd celny we Lwowie.
L. 4324.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 31 maja 1929 i w dnie następne o godz. 10-tej rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach kolejowo-celnych we Lwowie na dworcu kolejowym i w magazynach Lwowskich Domów Składowych dworzec czerniowiecki — zagranicznych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach a nieodebranych w przepisanym terminie oraz przedmiotów skonfiskowanych.

Wzywa się P. T. adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 14-tego dnia po zakończeniu pierwszej o godz. 10-tej rano tj. 14 czerwca 1929.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane także posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie zagranicę, a pozwolenia tego w terminie 14-to dniowym nie wykorzystała.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Ceł mogą być wnoszone do Urzędu celnego w ciągu dni siedmiu po uskutecznionej licytacji. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu licytacja staje się prawomocną. 3813

Lwów, dnia 11 maja 1929.
Inż. Bieliński
Kierownik Urzędu.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.